

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Gabriela Zapolska

Panna Maliczewska

SZTUKA W TRZECH AKTACH

OSOBY
DAUM
FILO
EDEK
BOGUCKI
KOLEDZY:1;2;3
PANNA MALICZEWSKA
DAUMOWA
HISZOWSKA
ŻELAZNA
MICHASIOWA
SEKWESTRATOR

AKT PIERWSZY

Scena, przedstawia izbę, a raczej izdebkę, w suterynie, bardzo małą i bardzo wąską. Po lewej dwa okna małe, dwuszybowe, we framugach. W głębi piec do gotowania i łóżko ŻELAZNEJ, po prawej od widzów drzwi wejściowe, po trzech zmurszałych i ścierką zasłanych schodkach, i łóżko STEFKI, przy nim koszyczek nieduży zamiast szafki, na nim lusterko, książki, grzebień, bardzo piękna bombonierka, jakieś flaszki, jabłko i dużo innego śmiecia. Mały, obdarty parawan stoi przy ścianie, na nim wisi sukienka i jaskrawa halka, po lewej pod oknami sofa ceratowa, na niej pościel EDKA KULESZY, paczka przewrócona, świeca, bochenek chleba zaczęty, obdarty kołnierzyk. Pod oknami stół, na nim garnki, książki, zeszyty. W głębi, koło kominka, lampa ścienna, nad łóżkiem ŻELAZNEJ obrazy, kwiaty z bibuły, fotografie i obraz święty, a przed nim świeci się lampka. Całość daje obraz ciasnoty i wilgoci. Ściany powinny być ciemne. Podłoga świeżo wyszorowana, piaskiem wysypana, po niej porozkładane ścierki i gazety. Przy podniesieniu zasłony ŻELAZNA stoi przy balii w głębi komina i pierze. EDEK KULESZA siedzi przy oknie przy stole z zatkanyymi rękami uszami i głośno uczy się. Para napełnia całą izbę. Przez chwilę słychać monotony głos EDKA i pluskot wody w balii, po chwili EDEK wstaje, idzie do chleba, kraje kawałek, je i wraca na miejsce nie przerywając głośnego mamrotania. Wreszcie ŻELAZNA podchodzi do stołu, zaczyna przewracać wszystko, zła, czegoś szuka.

SCENA PIERWSZA

Edek - Żelazna

EDEK

No!

ŻELAZNA

szuka na stole, przy którym uczy się EDEK

Ty...no...

EDEK

Proszę nie przewracać...

ŻELAZNA

Niech Kulesza się ustąpi.

EDEK

Nie przewracać!

ŻELAZNA

Tu była farbka do bielizny, gdzie jest?

EDEK

A mnie co do tego?

ŻELAZNA

Tu była farbka! gdzie jest?

EDEK

Niech mnie ŻELAZNA da spokój - ja muszę się uczyć.

ŻELAZNA

A ja muszę prac. Moje pranie więcej warte jak Kuleszy nauka, bo za pranie płacą, a za naukę Kuleszy pies grosza nie da. Gdzie farbka?

EDEK

z pasją, bijąc w stół

Proszę stąd iść!

ŻELAZNA

A! A to co? Kto tu pani? ja czy Kulesza? Kto to na stacji - ja czy Kulesza? Kto komu winien za trzy miesiące? ja czy Kulesza, co? co?

Kulesza milczy

Ano...ano...teraz trza pyska nie rozwierać, jak się na to nie ma, i Bogu dziękować, że jeszcze trzymam, bo inna dawno by porządek zrobiła.

EDEK

cicho

Sie zapłaci.

ŻELAZNA

Spodziewam się. Ukrzywdzić się nie dam, ja ciężko pracuję

odchodzi do balii. Znowu słychać plusk wody i monotony głos Edka.

EDEK

odwraca się ku Żelaznej

Już ciemno!

ŻELAZNA

sucho

Dopiero trzecia.

EDEK

To cóż, ale tu ciemno!

ŻELAZNA

sucho

To trzeba się do pałacu wynieść i elektrykę se fundnąć.

EDEK

uczy się, bierze chleb, je, siada na stole przy oknie.

Żelazna bierze kubeł mydlin i wychodzi, stukanie w okno.

Edek klęka i otwiera okno.

SCENA DRUGA

Edek - Filo

FILO

Siawus.

Edek mamrocze

Kujesz Demostenesa?

Edek mamrocze w dalszym ciągu

Ta przestań, idziesz?

Edek rozkłada ręce

Szkoda.

EDEK

bije się po głowie.

Ciężko, nie idzie - cholera, jakby kto zaciągnął tuman.

FILO

Już wszyscy poszli.

Edek macha ręką. Filo zagląda do wnętrza

A...nie ma?

EDEK

ciągle się uczy

Nie.

FILO

Ja tu dla niej coś przyniosłem.

EDEK

machinalnie wyciąga rękę

Dawaj!

FILO

Nie, ja sam.

zagląda

A twojej wiedzy nie ma?

wchodzi przez okno, leci do łóżka Stefki, wydobywa spod peleryny bukiet kwiatów, stawia na koszu i wraca do Edka zadowolony.

Tak! do kobiet tylko z kijem Nietzschego albo... z kwiatami... Mówię ci to z doświadczenia.

Zapamiętaj to sobie, Kulo!

EDEK

Idź, mnie to nie w głowie.

FILO

Ale... jak nie teraz, to później; zawsze cię to napadnie.

EDEK

Nie będę miał czasu.

FILO

Na to czasu nie trzeba.

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

EDEK

Właśnie.

FILO

siada na stole

Naturalnie. Jesteś młody, to nie potrzebujesz się długo wysługiwać.

Raz, dwa, kobieta wpadaci w objęcia.

EDEK

Wielkie szczęście.

FILO

No, nie jest to główny czynnik życia - ale konieczny.

siada na stole i zapala papierosa.

Chcesz?

EDEK

Dobrze bierze;

palą chwilę w milczeniu

FILO

patrzy na kąt Stefki i Edka

Wiesz, ja przecie nie mogę uwierzyć, żebyś tak był blisko niej i tak... nic... tego.

EDEK

z wybuchem

Tobie tylko świństwa w głowie.

FILO

Wcale nie świństwa, bo musisz przyznać, że ta Stefka, to szampańska dziewczyna.

EDEK

Ja mam inne zapatrywania w tym względzie.

FILO

No... wiem... wiem, nie potrzebujesz mi imponować, każdy z nas uznaje w kobiecie człowieka, e!...

po jakiemu ty palisz - zaciągaj się... słyszysz?

EDEK

Daj mi spokój.

rzuca papierosa i idzie do chleba, kraje, zaczyna jeść i pisze przy stole.

FILO

siada na stole

Najlepiej - jak nie umiesz palić, to nie pal...

po chwili

Ona pali?

EDEK

przy stole

Kto?

FILO

Maliczewska.

EDEK

E!

FILO

Widziałem raz - wychodziła z próby, ktoś, jakiś chórzysta czy co, palił, ona mu wyrwała z ust

papierosa i sama paliła.

EDEK

Dla hecy. A zresztą, niech ją diabli, masz tu twoje polskie...

podaje mu kilka kartek

Na... przepis sobie, tylko byków nie rób.

FILO

szuka po kieszeniach

Tu jest dwadzieścia centów.

EDEK

twardo

Słuchaj, ty? a reszta? jeszcze mi winien za poprzednie 40 centów.

FILO

z przymileniem

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Kula, nie szalej! Kupiłem kwiatów dla niej!

EDEK

Lepiej było dać jej gotówkę.

FILO

Tyś oszalał? jej? artystce?

EDEK

Taka ona artystka, jak ja doktor filozofii. No, niech cię diabli...

FILO

machinalnie kraje kawałek chleba i je

Ja mam swoje zapatrywania na kobiety.

Powinno się nie zdzierać poezji. Ja nawet napisałem

do niej wiersze. O tam... na tej karteczce w środku bukietu:

I tylko dziwię się, że kwiaty

Pod twymi stopami nie rosną.

EDEK

z ironią, przy stole

O ty! mój ptaku skrzydlaty,

Ty raj!... ty maju... ty wiosno!...

FILO

O!o!

EDEK

Tak, tak, brachu, Sienkiewicz! Sienkiewicz!

FILO

Może ona nie czytała?

EDEK

Nie czytała? Ona wszystko już pożarła, całą bibułę - ona ciągle czyta. Bez wyboru. Chciałem to jakoś pokierować, ale diabła tam.

FILO

zadowolony

Taka inteligentna?

EDEK

Nie inteligentna, ale odczytana. A zresztą nie pij mię nią. Ja mam już tego wyżej uszów.

FILO

Kiedy wróci?

EDEK

Nie wiem.

FILO

Nie jesteś uprzejmy.

EDEK

smutno

Jakbyś miał dziury w butach, dziury w portkach, dziury w mózgu, jakby ci było niewesoło i ciężko, to byś także nie był uprzejmy.

FILO

serdecznie

Ja bym cię, Kula, do siebie zaprosił, jak Boga kocham, i wszystko ci dał, ale moi starzy, to taka para Dulskich, że aż w nosie kręci.

EDEK

Ja wiem, tyś dobry w gruncie rzeczy, ale twoje środowisko - bagno!

FILO

No - a ja romantyk.

EDEK

Diabła tam! pozujesz na romantyka. Szczeroci ani grdynia. No... idź już...

FILO

Zostawię dla niej papierosów.

EDEK

Także coś. Idź już.

FILO

Aha! tu masz! Etykę.

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Wchodzi Żelazna i patrzy ze złością na Fila.

EDEK

Kiedy oddać?

FILO

Weź całkiem. Nie krępuj się. Ja i tak bym spuścił.

SCENA TRZECIA

Ciż - Żelazna

ŻELAZNA

Nie lubię wizytów.

FILO

Siawus, Edek!

ŻELAZNA

Proszę po papierach, bo podłoga świeżo umyta.

FILO

Nikt by się tego nie domyślił.

wychodzi

ŻELAZNA

Wymawiam sobie wizyty i żeby mi przez okno nie wpuszczają. Bo to jakby do jakiej nory łódzkiej, a nie do chrześcijańskiego domu.

EDEK

Nie żadne wizyty, tylko kolega.

ŻELAZNA

Nie chcę. Jak ma się przyjmować kolegów, to pałac se wynająć.

Edek włazi na stół, kładzie się we framudze okna i uczy się. Widać tylko jego długie, zwisające nogi w obszarpanych spodniach. Żelazna pierze i nuci pod nosem pieśń jakąś pobożną; coraz ciemniej, z kątów wysuwa się wilgotny, chorobliwy zmrok.

SCENA CZWARTA

Ciż - Michasiowa

Michasiowa, blada i jeszcze dość młoda - w kaftaniku, wnosi kosz jak do bielizny, przykryty

kawałkiem starej firanki. W koszu baletowe spódniczki, lusterko, pudełko ze szminkami, gorset, jakieś łachy. W milczeniu stawia kosz na łóżku Stefki, potem rozwiesza baletowe spódnice i trykoty na parawanie - wreszcie idzie do pieca i grzeje się. Michasiowa milczy.

ŻELAZNA

Skończyło się!

MICHASIOWA

A jakże.

ŻELAZNA

No? a gdzie ona?

MICHASIOWA

Terkocze ze swoimi. Mówiła, żeby mleko było gorące.

ŻELAZNA

Właśnie, pieniądze się rodzą.

MICHASIOWA

I tak się pali.

ŻELAZNA

No, to co?

Michasiowa milczy

Nie pada tam?

MICHASIOWA

Nie Jeszcze.

ŻELAZNA

Dałby Bóg; będzie deszczówka na kolory.

MICHASIOWA

I śnieg może.

ŻELAZNA

No, to już nie!

MICHASIOWA

Zima idzie.

ŻELAZNA

Niech się skręci po drodze.

MICHASIOWA

E,co tam pani - ale ja.

ŻELAZNA

A jakże!ja,właśnie.

MICHASIOWA

Zemgliło mnie

pije wodę.

Znów dostała cukierki i za dużo se podjadłam.

ŻELAZNA

z pogardą

Cukierki!

MICHASIOWA

Ano,taki teraz widać zwyczaj!

Spogląda na chleb

Czyj to chleb?

ŻELAZNA

Daleko by zajechała z tymi cukierkami.

MICHASIOWA

Czyj to chleb?

ŻELAZNA

Ano...tego...

MICHASIOWA

ułamuje kawałek i je.

ŻELAZNA

Tak sobie...ot...

MICHASIOWA

Ta my z jednej wsi.

ŻELAZNA

O!jakże to?

MICHASIOWA

Ano z Biedoty

śmieje się gorzko.

To jest jedna taka wieś,gdzie się takie rodzą.Idę!jeszcze trza przynieść.Nie dała,psiakrew,
od razu wszystkiego zabrać,żeby się jej kiecki nie pogniotły.Ach!niech ją!...

Miarkuje się

A niech pani Żelazna nic jej nie mówi.

ŻELAZNA

Niby co?

MICHASIOWA

Że ja...trochę...

ŻELAZNA

Ja chrześcijanka,plotków nie robię.

Michasiowa bierze pusty kosz i wychodzi.Żelazna chwilę pierze,wreszcie,śpiewając pobożną
pieśń,podchodzi ukradkiem do stolika,spoglądając ciągle ukradkiem;wreszcie bierze nóż,kraje
kawałek chleba szybko,zanosi go i wtyka pod poduszkę,po czym śpiewając ciągle ku balii.

SCENA PIĄTA

Żelazna -Edek -Daumowa -Hiszowska

Pukanie.ŻELAZNA

Co za diabeł?

DAUMOWA wsuwa głowę przez drzwi

Niech będzie pochwalony!

ŻELAZNA

Na wieki wieków!

Obie panie wchodzą powoli,wsuwając z trudem swe olbrzymie kapelusze przez wąskie
drzwi.Są bardzo strojne,szeleszczące,czarno ubrane,podśmiechują się trochę z cicha i spo-
glądają na siebie.Żelazna,która na widok dam trochę się zdumiała,zaczyna szybko odsuwać

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

z podłogi papiery i ścierki.

DAUMOWA

Czy tu mieszka praczka?

ŻELAZNA

To ja, do usług wielmożnej pani.

DAUMOWA

Dobrze, dobrze... cóż tu tak ciemno?

HISZOWSKA

I duszno.

ŻELAZNA

Wiadomo... w pralni... wiadomo... zaraz zapalę.

DAUMOWA

Tak. Bo to my chcemy się porozumieć co do koronek... nie wiem, czy pani też umie prać koronki?

ŻELAZNA

W lot... w lot...

HISZOWSKA

A gipiury?

ŻELAZNA

W lot... w lot...

zapala lampę, panie rozglądają się dookoła, spostrzegają baletowe spódnice i mówią do siebie:

C 'est ici, oui, oui...

DAUMOWA

spozstrzega nogi Edka wiszące u okna

O! o! a to czyje?

ŻELAZNA

To... zaraz

ściąga Edka.

Proszę na dwór - ja tu mam interesa.

EDEK

złazi z okna i ciągle się ucząc i patrząc w książkę owija się w pelerynę i wychodzi z izby ponosząc Demostenesa.

HISZOWSKA

Czy to synek pani?

ŻELAZNA

Gdzie zaś... to sierota... przygarnęłam... przytuliłam za swego...

DAUMOWA

To pięknie, to bardzo pięknie...

ŻELAZNA

To obowiązek chrześcijański, proszę wielmożnej pani. Ta matką j jestem mu rodzoną, Co robić!

Może wielmożne panie siadają...

podaje stołki.

DAUMOWA

Dziękujemy! Trochę tu ciasno u pani!

HISZOWSKA

cicho do Daumowej

Niech pani mecenasowa wprost...

DAUMOWA

do Hiszowskiej

Pst... nie zdradzić... Tu jeszcze ktoś sypia...

ŻELAZNA

A! to już lokatorka... panna Maliczewska.

DAUMOWA

Zdaje mi się, ona z teatru?

ŻELAZNA

Tak, ale to takie dopiero coś niecoś, bo to młode jeszcze.

DAUMOWA

A ona co? sierota?

ŻELAZNA

Ta...zdaje się...nie wiem...

HISZOWSKA

Dużo wam płaci?

ŻELAZNA

podejrzliwie

Ta...różnie...

DAUMOWA

Ale...przecie...

ŻELAZNA

Dwadzieścia guldeny...z wiktem...a jakże...

DAUMOWA

A...więc na mieszkanie i wikt?

do Hiszowskiej

No...więc tu wszystko w porządku...

HISZOWSKA

Zapiszę do sprawozdania...

DAUMOWA

dyktując

"U Stefanii Maliczewskiej,statystki teatralnej,znaleziono mieszkanie odpowiednie,wikt i..."

a!...

do Żelaznej

Moja pani,bo my tu właściwie w najlepszym celu...My jesteśmy delegatki Towarzystwa

Podnoszenia Kobiet...

ŻELAZNA

trochę zaniepokojona

Wielmożne panie mają pozwolenie z policji?

DAUMOWA

z uśmiechem

Nie,ale sumienie nam wydaje pozwolenie!My spisujemy i dowiadujemy się,z czego jaka

dziewczyna żyje...no...Zresztą chodzi o to...Czy panna Maliczewska dobrze się prowadzi?

ŻELAZNA

po chwili

To ja się nią opiekuję.

DAUMOWA

Właśnie,właśnie,i to bardzo,bardzo dobrze...Ale zawsze...

HISZOWSKA

Tak czy nie?...

ŻELAZNA

Nie!

po chwili

Ja,proszę wielmożnych pań,jestem gdowa,chrześcijańska gdowa,i nigdy bym czegoś takiego pod dachem nie trzymała.

DAUMOWA

To bardzo piękne...

HISZOWSKA

Więc pani ręczy za prowadzenie się panny Maliczewskiej?

ŻELAZNA

A na co to?Ja ręczyć nie ręczę.Tylo mówię,że niby teraz...

DAUMOWA

No,mniejsza...

do Hiszowej

Niech pani napisze:"Panna Maliczewska zostaje pod opieką zacnej kobiety..."

do Żelaznej

Nazwisko...bo zapomniałam...

ŻELAZNA

Anna Żelazna.

DAUMOWA

patrzą się na siebie i śmieją

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Anny Źelaznej!

Tak!Możemy dodać,że panna Maliczewska nie okazuje skłonności do upadku...

ŹELAZNA

Do czego,proszę wielmożnej pani?

DAUMOWA

z uśmiechem

Do upadku...To...taka przenośnia.To potrzebne do aktów towarzystwa.

HISZOWSKA

Co tu tak pachnie?

DAUMOWA

Gdzie?

HISZOWSKA

A!to ten chleb!ten czarny chleb...J 'en rafolle...Już dawno nie jadłam.

ŹELAZNA

Może wielmożne panie pozwolą?

HISZOWSKA

Ależ...

DAUMOWA

pobłażliwie

Nie trzeba odmawiać.

Źelazna kraje kromeczki i podaje na spodku.

HISZOWSKA

Doskonały!

DAUMOWA

Jakie z pani dziecko!

śmieją się.

Reasumując,panna Maliczewska jest uczciwa,porządna dziewczynka i ma być zabezpieczony!

HISZOWSKA

No?to my nie mamy tu co robić.

DAUMOWA

Naturalnie.Skoro jeszcze nie...

śmieją się.

HISZOWSKA

Tak,skoro jeszcze nie...

patrzy w książeczkę

Mamy teraz być gdzie?zaraz...u tej,co ma kamienicę na rogu Piasecznej.

DAUMOWA

To będzie cięższy orzech do zgryzienia.Nie chwyta...nie chwyta...Mówię jej,tłomaczę,cóż?

ona odpowiada,iż jej tak dobrze...z tą kamienicą...i...że jej tak dobrze z kamienicą.

HISZOWSKA

Straszne!straszne!o!

patrzy na zegarek

Już późno,chodźmy!nasi mężowie się niecierpliwią!

DAUMOWA

A mój się domyśli,to byłoby najgorsze.

HISZOWSKA

Zawsze przeciwny?

DAUMOWA

Strasznie.

HISZOWSKA

nakładając rękawiczki

Trzeba mu wytłomaczyć,że to jest obowiązek po prostu.

DAUMOWA

Ale on ma swoje zasady.On po prostu nie może pojąć czegoś takiego i lęka się,ażebym ja nie

przeszła mimo takich kobiet.On mówi,że to ściera puch...

HISZOWSKA

E!to przesada!Więc...z panną Maliczewską skończyłyśmy...

DAUMOWA

Chyba, że...

HISZOWSKA

Ach! broń Boże! Zresztą po co? ma wszystko... chyba przez moral insanity.

DAUMOWA

wzdycha

Toteż to... właśnie... to...

HISZOWSKA

podchodzi do łóżka Stefki

Jedno tylko... tak to wszystko w jednym pokoju. Moja pani Żelazna, tu jest jedna izba?

ŻELAZNA

Jedna... I tak co to kosztuje... to...

HISZOWSKA

Więc i ten młody człowiek także tutaj?

ŻELAZNA

Jaki młody człowiek?

HISZOWSKA

No... sierotka...

ŻELAZNA

A, Kulesza! Ano tak!

HISZOWSKA

To jakoś...

DAUMOWA

bierze parawan, rozkłada

Zaraz to zaaranżujemy. Tu jest parawanik. Trochę podarty... To my tu przyślemy wollatlasu parę metrów...

HISZOWSKA

Tak, wollatlas! nieprzezroczyście...

DAUMOWA

I pani Żelazna będzie łaskawa kazać obić parawanik i pilnować... żeby zawsze... tego... rozsuwa

ręce nad łóżkiem Maliczewskiej jak anioł stróż.

ŻELAZNA

Dobrze, dobrze.

DAUMOWA

No, zostańcie z Bogiem, pani Żelazna - dziękujemy za chlebuś.

HISZOWSKA

A pannę Maliczewską opiece polecamy.

ŻELAZNA

Jak matka... jak matka...

kłania się

Całuję rączki... niech Pan Bóg prowadzi.

odprowadza w ukłonach obie panie i gdy wyjdą, mruczy do siebie przez zęby

Bodajście karki skręciły!

idzie do okna, uchyla i woła

Można przyjść!

SCENA SZÓSTA

Żelazna - Edek, później Michasiowa

Edek wchodzi ucząc się dalej i mrużąc, jest trochę ośnieżony, przechodzi przez scenę, taszczy

stół przed lampką, siada, zatyka obu palcami uszy i uczy się. Żelazna kończy pranie, bo

zaczyna sprzątać koło komina, balię wynosi do sieni.

ŻELAZNA

Która też to godzina?

krzyczy

która godzina?

EDEK

Nie wiem.

MICHASIOWA

wchodzi, wnosi kosz, jest ośnieżona, stawia kosz i strzepuje chustkę.

ŻELAZNA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Nie tu!nie tu!nie wolno mi chlewa z izby robić.

MICHASIOWA

A cóż to,wielkanocne święta czy co,że takie czystości?

ŻELAZNA

Co jest,to jest...nie wolno...Do sieni.

MICHASIOWA

Moja siostra płaci,to mnie wolno.

ŻELAZNA

Płaci za wikt i za spanie,ale nie za brudzenie podłogi.

Michasiowa wyjmuje suknie lekkie i rozwiesza,potem śliczną bombonierkę stawia na koszu.

ŻELAZNA

oglądając bombonierkę

To musi kosztować!

MICHASIOWA

A musi!...proszę postawić...

ŻELAZNA

O wa!jakbym to ja nie umiała z takim pudełkiem się obejść.

SCENA SIÓDMA

Ciż -Stefka

Stefka wchodzi cicho,wolno,w milczeniu przesuwając się przez scenę - cisza.Stefka wyczerpana siada na łóżku,zrzuca kapelusz.Milczenie.

MICHASIOWA

Tu są cukierki.

STEFKA

cicho

Dobrze!zostaw!a psiakrew!a psiakrew.

MICHASIOWA

Dałaby Stefka parę szóstek.

STEFKA

cicho

Właśnie.Z czego?gryźnij się.

MICHASIOWA

Dałaby Stefka parę szóstek.

STEFKA

Ta idź do cholery...jak mówię,że nie mam,to nie mam...

kładzie się na łóżko

Tom zharowana!

MICHASIOWA

To ja pójdę.

STEFKA

leży jak martwa

A nie spóźnij się o siódmej po rzeczy!

MICHASIOWA

Znowu dziś Stefka gra?

STEFKA

No - ta przecież opera wieczór.

MICHASIOWA

Ta musieli po południu zapłacić.

STEFKA

Rozenthalowa czekała i wzięła ratę.A zresztą,co u diabła,nie mam!

Michasiowa powoli odziewa się w chustkę i wychodzi,Stefka leży na łóżku jak martwa,w rozpiętym żakiecie,i patrzy w sufit;chwila milczenia.Żelazna podchodzi do Stefki z garnuszkiem mleka w ręku.

ŻELAZNA

Podwieczorek!

STEFKA

cicho

Zaraz,tylko odsapnę.

ŻELAZNA

Dolałam trochę kawy.

STEFKA

Jaj! to co się stało?!

ŻELAZNA

No, tak, trochę... panna Stefka o której idzie do teatru?

STEFKA

O siódmej.

ŻELAZNA

A teraz?

STEFKA

Wpół do szóstej.

ŻELAZNA

No...

STEFKA

Co?

ŻELAZNA

Nic... nic...

STEFKA

zrywa się

Już odsapnęłam. Biegnie do Edka,

zasłania mu oczy

Siawus!

EDEK

Ta daj mi pokój!

STEFKA

Ta joj! nie ugryzę cię, diable nietykalny!

patrzy na chleb

Cóż się ten twój chleb tak skurczył?

kraje sobie kawałek i je

Może chcesz cukierków?

Edek nie przerywając sobie nauki, wyciąga rękę w tył, Stefka mu wkłada parę cukierków.

STEFKA

śmiejąc się

Na, masz! spożywaj! to są owoce mojej hańby!

zaśmiewa się

A wiecie co, że mnie pedały dziś bołą.

ŻELAZNA

Bo się panna Stefka zapracowuje.

STEFKA

Co się pani Żelazna taka słodka dziś zrobiła!

ŻELAZNA

Ja taka zawsze.

STEFKA

Właśnie!

do Kuleszy

To nie ten chleb, co zawsze.

EDEK

Bo to komyśniak; kupuję teraz od żołnierzy, to dłużej potrwa.

STEFKA

I więcej napcha. Cóż dziś spietrasiał? Dużo?

EDEK

Trzy.

STEFKA

siada na stole, gdzie Edek pisze

A na celujący miałeś?

EDEK

Jedno, ale mi nie zapłacił. Jeszcze dwa mam na bardzo dobry i dostateczny.

STEFKA

A o czym dziś?

EDEK

Wściec się.

Trza opisać boleść Ojca Zadżumionych.

STEFKA

Nie gadaj!

EDEK

Jak Boga kocham! Takie ci Kakuś daje temata.

STEFKA

I ty trzy razy takeś bolał ojcowsko?

EDEK

Cztery. Na obstalunek trzy, a dla siebie czwarty.

STEFKA

Ty za mało bierzesz.

EDEK

Nie dadzą... No... usuń się... Jeszcze Demostenesa połknę.

STEFKA

pakuje się coraz więcej na stół

Ty, co to jest Spinoza?

EDEK

Filozof.

STEFKA

Żyd - bo Baruch.

EDEK

Żyd.

STEFKA

Co on zrobił?

EDEK

Fi - lo - zof! Skąd ci przyszło?

STEFKA

To Osterlo - ta z chórów, dostała dziś taką rolę. My bardzo się naradzały, co to. Żadna nie wiedziała. Ty mi napisz na kartce, co to - to ja im powiem. Dobrze? Ja ci dam cukierków. Ta Osterio ma szczęście. Ona mówiła, że to przez to, że ona ma proste nogi do trykot, to jej dali.

Ale to nieprawda, bo ja mam jeszcze prościejsze... Tylko ona ma kochanka, co jest z dyrektorem

na ty, i przez to ma protekę. Ach, psiakość słoniowa, żeby mi znaleźć kogo, co by był z

dyrektorem na ty!

przewala się po stole

Żeby mi to znaleźć!

EDEK

Uważaj, co robisz!

STEFKA

leży na stole

Żeby mi jedną rolę dali, toby się przekonali, że mam talent... żeby jedną rolę...

podnosi nogę, patrzy z uwagą na bucik

O!... Byłabym wtedy bogata! Co dzień bym piła kawę, jeździła na gumach i tobie bym dała

dużo monety - pedam ci, byłoby, no!

ogląda bucik

A to... a to...

Nagle

Masz tekturę?

zrywa się na środek sceny

EDEK

Weź jaką okładkę. Ja zawsze okładkami zeluję - grube...

STEFKA

Dziś gram damę, to muszę mieć swoje buciki - a klękamy do publiczności.

zdejmuje bucik, pakuje tekturę

Dawaj atrament.

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

zasmarowuje

EDEK

Czekaj!

smaruje sobie także dziurę w bucie

STEFKA

Ta co - ta prosto na skarpetkę?

EDEK

smutno

Durnaś!to ciało!- Tam masz kwiaty!

STEFKA

E!niech się wypcha z zielskiem.Dziś mi się już nic nie chce.

EDEK

Trza mieć odwagę.

STEFKA

smutno

Ty,Edek,to masz zawsze duże słowa w pogotowiu...

EDEK

gorzko

Choć to...

Żelazna przez ten czas złożyła bielizną do kosza.

ŻELAZNA

Idę na strych.

wychodzi

STEFKA

A idź na złamanie karku.

EDEK

No...wstawaj,muszę pozbierać papiery.

Stefka się podnosi ze stołu powoli.

STEFKA

Uf!.jakby mnie kto zbił!

pukanie

SCENA ÓSMA

Stefka -Edek -Sekwestrator

SEKWESTRATOR

Czy tu mieszka Stefania Maliczewska?

STEFKA

A co pan sobie winszuje?

SEKWESTRATOR

Ze sądu...mam opisać.

STEFKA

w lansadach

Pan się trudni literaturą?

SEKWESTRATOR

Zajęcie ruchomości.

STEFKA

do publiczności robi oko

Oj!to ze sądu!

SEKWESTRATOR

Sprawa Icka Ejzensztejna.Należność 27 koron,58 halerzy...proszę nie utrudniać...

idzie do stołu

Muszę opisać...

STEFKA

obojętnie idzie do łóżka,kładzie się na nim

Ano,to se pan opisuj!

Wpada Żelazna

ŻELAZNA

zasłania meble

Co to?ze sądu?nie pozwolę.To wszystko moje.Panna Maliczewska nie ma nic.Jest u mnie

sublokatorką...

SEKWESTRATOR

Nie wiem nic...proszę nie utrudniać!

ŻELAZNA

Ja przysięgnę.Meble moje,wszystko moje!

STEFKA

zanosi się od śmiechu

No wiecie...no wiecie...

ŻELAZNA

I to moje!to moje!

Edek zabiera papiery i wychodzi.

ŻELAZNA

do Edka

Proszę nie wracać przed siódmą,bo ja mam interesa.

SEKWESTRATOR

Kredens sosnowy.

ŻELAZNA

pędzi do kredensu

To mój!przysięgnę!

SEKWESTRATOR

Można zrobić reklamację w sądzie.Nie utrudniać.

dochodzi do łóżka i bierze spódniczkę baletową

STEFKA

zrywa się

Proszę położyć,to są narzędzia pracy.

bierze trykoty

Nie ruszać...narzędzia pracy...

nuci

Ty...ty...moje marzenie...

SEKWESTRATOR

spisując

Stół sosnowy,kanapa ceratą kryta,wypchana trawą...dość,starczy...

formalizuje,lepi marki

Tak.

STEFKA

tańczy po scenie

Pan żonaty?

SEKWESTRATOR

Nie utrudniać!

STEFKA

I dzieciaty?

SEKWESTRATOR

Nie utrudniać!Opiekę i odpowiedzialność nad zajęтыми ruchomościami zdaje się teź Stefani

Maliczewskiej pod groźą odpowiedzialności paragrafu...

STEFKA

Pan ma wprawę.

kładzie stare pantofle baletowe;Sekwestrator wychodzi

Żonie moje uszanowanie,dziateczki proszę ucałować,a niech pan uważa,bo tam trochę błoto...

tańczy przed Żelazną

Babciu morowa,mam opiekę nad twoimi gratami.

ŻELAZNA

To nie zabawne.Mogła panna Stefka tego Żyda zapłacić.

STEFKA

od razu smutnieje

Widać nie mogłam.

ŻELAZNA

To źle,to trzeba mieć.

STEFKA

Ta z czego?

ŻELAZNA

Ja ta nie wiem,ale tak nie można.

STEFKA

nagle posępniejąc

Ja sama wiem,że nie można.

rzuca się na łóżko

Spać chcę!Żelazna!ma pani trochę spirytusu do maszyny?-nie mam czym się dziś ufryzować.

ŻELAZNA

Nie mam.

STEFKA

Co to będzie.Ja ciągle od innych pożyczam.

ŻELAZNA

Ja ta nie wiem.

wygląda do sieni

STEFKA

zwłóczy się z łóżka

Pójdę do grajzlerki- może mi zborguje.

wywłóczy się z izby,otuliwszy czymkolwiek

SCENA DZIEWIĄTA

Żelazna -Daum

Po wyjściu Stefki Żelazna zapala lampkę przed obrazem,robi trochę porządku w izbie, nasłuchuje;stukanie do drzwi,biegnie szybko,wchodzi Daum w futrze i kapeluszu.

DAUM

No?

ŻELAZNA

Całuję rączki.

DAUM

odrzuca ją laską od siebie

Dobrze,już dobrze...no...gdzie?

ŻELAZNA

Wyszła,za chwilę wróci.

DAUM

Może nie wróci.

ŻELAZNA

Ale...wróci...wróci...Jaki to wielmożny pan niecierpliwym.Może se wielmożny pan przysiadzie.

DAUM

siada w futrze i kapeluszu

Dobrze,już dobrze.

chwila milczenia

A...uprzedzona?

ŻELAZNA

A jakże...a jakże.

DAUM

Zgodziła się?

ŻELAZNA

Naturalnie.

DAUM

No,to nie bardzo tam z tą cnotą,skoro tak zaraz...

ŻELAZNA

Ta gdzie zaraz?Ta wielmożny pan nie wie,co to było?Ta aż mgląta...ta aż krzyczała...ale powoli...ta wielmożny pan rozumie...ta panienka,to uczciwa dziewczyna...to musi pogrymasować...

DAUM

odsuwa ją lekko

No,już dobrze,dobrze...

ŻELAZNA

Ale ona będzie tak z początku udawała,że niby nie wie o niczym.Wielmożny pan rozumie,

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

taka komedia...

DAUM

skrzywiony

Po co to?

ŻELAZNA

I wielmożny pan także tak będzie, że niby nic. To tak, żeby nie poznała, że ja tak wielmożnemu panu dobrze życzę. Aż się jej wielmożny pan spodoba... tak za kwadransik!...

DAUM

No, już dobrze, dobrze!

ŻELAZNA

z uśmiechem, cicho

A... co do tego...

DAUM

wyjmuje z pugilaresu 50 koron i daje jej

ŻELAZNA

Ta to tylko pięćdziesiąt.

DAUM

cicho

Drugie pięćdziesiąt... jutro...

ŻELAZNA

Całuję rączki... całuję rączki!

chwila milczenia

DAUM

Coś nie ma.

ŻELAZNA

Przyleci... przyleci... tylko tu do szynku, w tej kamienicy.

DAUM

skrzywiony

Pije?

ŻELAZNA

Jezus Maria, takie dziewcząteczko! Tylko po spirytusik do kręcenia włosów... Wiadomo... młode, kokietka...

DAUM

Ile ma lat?

ŻELAZNA

Dziewiętnaście.

DAUM

Czy tylko pewne?

ŻELAZNA

Najpewniejsze. Wywąchałam metrykę.

chwila milczenia

DAUM

wstaje

Zdaje się, że ktoś idzie.

ŻELAZNA

zagląda do sieni

To somsiad. A jakby co, to wielmożny pan powie, że przyszedł oglądać kamienicę, bo kupuje.

DAUM

Najlepiej niech nikt nie przychodzi.

ŻELAZNA

Zarządę, zarządę. Jak ona przyjdzie, to zamknę drzwi, sama se przysiadę na dziedzińcu.

chwila, milczenia

Idzie!

Daum siada przy kominie ciągle ubrany, wchodzi Stefka.

Idę do trafiki.

Wysuwa się z izby. Stefka nie widzi na razie Dauma, który siedzi wciąż nieruchomo koło pieca w futrze i kapeluszu, nagle Stefka go dostrzega.

SCENA DZIESIĄTA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Stefka -Daum

STEFKA

Pan sobie winszuje?

DAUM

Nic.

STEFKA

To niewiele.

krząta się koło swoich rzeczy teatralnych,układa sukienkę balową,wachlarz,kwiaty w koszu,
staje,patrzy na Dauma chwile,nagle parska śmiechem

DAUM

ciągle siedząc

Z czego się panienka śmieje?

STEFKA

Pan ma dobrą głowę.

chwila milczenia,Stefka siada i zaczyna fastrygować na baletowej spódnicy wstążki.Jest
odwrócona tyłem do Dauma,nareszcie odwraca się i patrzy na niego

Właściwie - co pan tu chce?

DAUM

Kamienicę kupuję.Oglądam.

STEFKA

Kamienicę?to pan musi być bogaty.

DAUM

Tak sobie.

STEFKA

Nie ma "tak sobie ".Albo bogaty,albo nie bogaty.Trza porządnie gadać.

po chwili

Pan żonaty?

DAUM

Tak.

STEFKA

A dzieciaty?

DAUM

Tak.

STEFKA

A jakie żona ma imię?

DAUM

Ewa.

STEFKA

do publiczności,grubym głosem

Jak w Dziejach grzechu.

DAUM

Gdzie?

STEFKA

E!pan nie czytał.Pan nie wygląda na takiego,co by książki czytał.

DAUM

ubawiony

A na co ja wyglądam?

STEFKA

No...w każdym razie na dobry numer.Która godzina?

DAUM

Wpół do siódmej.

STEFKA

Psiakość słoniowa,nie zdążę.

DAUM

Co?

STEFKA

A to...

DAUM

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Po cóż sama?cóż nie mamy krawcowej?

STEFKA

Ta z czego?tyż!

wstaje,idzie do komina,bierze mleko,pije

DAUM

Co panienska pije?

STEFKA

Podwieczorek i kolację

biegnie do chleba Edkowego,kraje kawałek i rzuca,w przechodzie resztę Daumowi

Może pan też - komiśniak...

DAUM

Co?

STEFKA

dziecinnie,śmiejąc się

Pstro...

chwila milczenia.

Daum zapala papierosa,Stefka gestem pokazuje,żeby zapaliła

DAUM

wabi ją papierosem jak zwierzątko

Proszę!

Stefka bierze papierosa,ale się go boi i wraca do szycia spódnicy

Pani dziś występuje?

STEFKA

Właśnie!taki występ!statystuję...już trzy lata,ale co?ani protegi...ani nic...a przecież ja mogłabym grać.

nagle zrywa się i idzie do Dauma

Pan zna dyrektora?

DAUM

Znam.

STEFKA

Ale tak:"per - ty!"

DAUM

Tak.

STEFKA

idzie do komina,klęka i grzeje żelazko od włosów

Pan nie cygani?

DAUM

Nie!

patrzy na żelazko

O!ho!

gasi papierosa,słychać zgrzyt klucza w zamku

STEFKA

obojętnie,ciągle przy piecu

Co to?zamknął ktoś...

DAUM

No...dość tych komedii...

przykręca lampkę,ciemność zalega norę,ledwo przez okienko mdłe smugi światła.Daum

rzuca się na Stefkę z tyłu

No...

STEFKA

bezradnie zdziwiona,z opuszczonymi rękami,nie rozumiejąc na razie

Czego?co?

DAUM

Cicho!cicho!

STEFKA

krzycząc -zrozumiała

Dać mi spokój!precz!precz!

wydziera mu się,on ją dopada,chwyta za włosy,pociąga w tył

Jezus!boli!

DAUM

Cicho!

Stefka rzuca się ku oknu,wskakuje na stół,bije ręką w szyby,tłucze okno,krwawi sobie ręce

Oszalałaś!

STEFKA

Ratujcie!ludzie!ratujcie!

DAUM

Milcz,szelmo!

chce ją ściągnąć ze stołu,ona pokrwawionymi rękami bije go po twarzy i rękach i powala go.

Drzwi otwierają się,wpada Żelazna.

ŻELAZNA

szeptem

Jezus Maria!Na dziedzińcu słysząc!

STEFKA

placze serdecznie,zanosi się,rzuca się na swoje łóżko płacząc

Łajdak!łotr!łotr!

ŻELAZNA

szeptem,rozjaśnia lampę

Cicho,nic się nie stało.

DAUM

do Żelaznej

A to ładna historia!a tom się wplątał...

ŻELAZNA

półgłosem

Wielmożny panie,ta ja nie wiedziałam...

DAUM

wściekły

Mówiła pani,że uprzedzona...Ładnie uprzedzona!

ŻELAZNA

Wielmożny panie,klnę się na sumienie!

DAUM

Proszę mi dać się czym obetrzeć...

Żelazna daje mu wody,on ściera z rąk krew ruchem Ponckiego Piłata.

No...temu nie jestem winien.

wyjmuje portfel i wyciąga angielski papiererek,zalepia ranę i gubi 10 koron;gdy już ubrany do

wyjścia,mówi

A teraz oddajcie.

ŻELAZNA

klania się

Wielmożny panie!ta wydatki!...

DAUM

odrzuca ją

Dobrze już,dobrze...

ŻELAZNA

już przy wyjściu,zatrzymuje go

A za szybko,wielmożny panie?

DAUM

Idźcie do diabła!

wychodzi trzaskając drzwiami

SCENA JEDENASTA

Stefka -Żelazna,później Edek

ŻELAZNA

idzie do łóżka,bierze poduszkę,włazi na stół i zatyka okno

Panna Stefka zbiła szybę,proszę,żeby jutro zapłaciła...

STEFKA

cicho

Zapłacę!

ŻELAZNA

Szyba lagrowa... Dwie korony...

STEFKA

Zapłacę!

Żelazna krząta się jeszcze chwilę, potem odchodzi mrużąc. Stefka chwilę leży, wreszcie wstaje, siada i kończy sukienkę; wchodzi zmarznięty Edek, idzie do stołu

EDEK

A tu co? jak po spaleniu! Moje zeszyty o! wypisy, i to pożyczone. Czy to ty?

STEFKA

cicho

Ja!

EDEK

placze

Ano! to wiesz, wiesz, to świństwo!

STEFKA

Daj mi spokój! Żebyś ty wiedział, co tu było.

EDEK

O! to świństwo! mnie tak ciężko.

STEFKA

Durnyś... ja ci to odkupię... Żebyś ty wiedział... albo ci nie powiem... bo się wstydę...

placze

EDEK

zainteresowany, zbliża się

No, co?

STEFKA

rzuca mu się na piersi i płacząc mówi

Bo tu był taki stary... koń... taki... w futrze... i aż mnie złapał za włosy... i ciągnął po ziemi...

EDEK

głupowato

Czego chciał?

STEFKA

A to tuman!

EDEK

Aha!

po chwili

A ty co?

STEFKA

z dumą

Ano, wydarłam mu się.

EDEK

podaje jej rękę

To dzielnie. Wreszcie widzę w tobie człowieka...

STEFKA

Ta daj mi spokój, rękę sobie skaleczyłam.

EDEK

To nic! to chrzest... z tego wyjdiesz dzielniejsza.

STEFKA

Ładne nic!

idzie w stronę komina, aby podkręcić lampkę, i spostrzega na ziemi banknot dziesięciokoronowy

To on zgubił... nic innego... o! powalany krwią...

EDEK

Rzuć to!

STEFKA

Ale, także pieniądze!

EDEK

Rzuć to! Spal!...

STEFKA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Ta ty do wariatów idź!...

EDEK

To są nieczyste pieniądze.

STEFKA

Nie. Troszkę obłocone i troszkę krwi... ale...

wyciera

O! ani nie znać! dobra!

biegnie do kosza, układa baletowe spódniczki, narzuca firankę, wkłada spiesznie buciki, żakiet,

kapelusz

EDEK

To chodzi o moralny brud.

STEFKA

E! wypchaj się... jak przyjdzie Michasiowa, niech bierze kosz i niesie do garderoby...

biegnie ku wyjściu

EDEK

Poczekaj! gdzie idziesz?

STEFKA

z tryumfem, już na schodach

Idę długi płacić.

wylatuje

EDEK

sam, patrzy na nią z pogardą, pluje i macha ręką

O!... kobieta...

Idzie do stołu, szuka chleba, potem pod sofą, wreszcie z płaczem

Co się, u diabła, z moim chlebem stało?

Zasłona spada

KONIEC ROZDZIAŁU

AKT DRUGI

Scena przedstawia pokój w mieszkaniu Stefki. Meble zwyczajne, żydowskie, jakie dają do wynajęcia. Szafy dwie - szezlong, stoły - komoda, fotel bujający, dwa kosze pokryte dywanikami. Na ziemi tani dywanik. Na prawo od widza okno z firankami. Przed nim trzciniowa żardinierka z trochę zeschniętymi kwiatami. Dużo niesmacznych, a tanich głupstw. Od sufitu różowa sypialna ampla. W głębi alkowa, zasłonięta firankami. Gdy się odsłania, widać łóżko blaszane, dość starannie zasłane, z różową kołdrą, piec - w głębi drzwi wejściowe, na lewo do kuchni. Na pierwszym planie stolik, przy podniesieniu zasłony Michasiowa klęczy - przy piecu i pali. Zmrok. Tylko z pieca oświetlenie

SCENA PIERWSZA

Michasiowa - Daum

Michasiowa trochę lepiej odziana, ma bluzkę jedwabną, niebieską, starą, z koronkami - podartą spódnicę i boso. Gdy napali w piecu, siedzi przez chwilę na ziemi i patrzy w ogień. Słychać chrzęst klucza w przedpokoju, drzwi się otwierają i wchodzi Daum z masą paczek i dwoma butelkami. Michasiowa, która się zdrzemnęła - budzi się..

MICHASIOWA

uniżenie, ale złośliwie

Wielmożny pan... całuję rączki... całuję rączki...

DAUM

odsuwa ją laską

No już dobrze, dobrze... nie ma panienki?

MICHASIOWA

Panienska na próbie.

DAUM

A z czego?

MICHASIOWA

Jakieś coś smutnego. Panienska tam będzie za Hiszpana...

DAUM

Stół trzeba przysunąć...

MICHASIOWA

złośliwie

Ta... noga odlatuje.

DAUM

wściekły

Znowu? ja płacić za wasze szkody nie będę.

MICHASIOWA

Ta wielmożny panie! to z tandety, nic nie warte, samo próchno.

DAUM

Nieprawda.

MICHASIOWA

Ta na wypożyczenie nic porządnego nie dadzą...

DAUM

Cicho! nakryć stół!

do Michasiowej, która zapala lampę

Ja sam!

zdejmuje surdut i wchodzi na krzesło

Po co palić? Szkoda naftę!

MICHASIOWA

odchodząc do kuchni

Panienska ze swoich pieniędzy na naftę daje!

odchodzi, Daum po zapaleniu amplicy zsiada z krzesła i obchodzi meble, sprawdzając,

czy się trzymają, i mruczy. Michasiowa wraca z obrusem, nakrywa stół. Daum otwiera pakiety

DAUM

Proszę dać trzy nakrycia.

MICHASIOWA

Ta jakie?

DAUM

No...mamy trzy widelce...trzy noże...

MICHASIOWA

I nie rozchodźcie się.

DAUM

No,to na trzy osób starczy...

MICHASIOWA

To ma być ktoś na kolacji?

DAUM

Proszę nie rezonować,tylko nakrywać...Tu sardynki...tak...a tego nie ruszać...to kawior...

MICHASIOWA

No...no...

DAUM

Wina to za okno...za okno...

MICHASIOWA

Ta jakie wina?jedna butelka i tyle awantur...

DAUM

No,już dobrze,dobrze...

idzie do pieca

Co tu tak zimno?

MICHASIOWA

No,bo się raz na dzień w piecu pali,a tam mróz.

DAUM

Powinno być ciepiej.

MICHASIOWA

A zdałoby się.A u mnie w kuchni,to trza lód rano z ganku ode drzwi odrębywać...Ale jak trzeba szparować na wszystkim,to inaczej być nie może.

DAUM

pali papierosy,po chwili

Nikt tu nie przychodzi?

MICHASIOWA

Ta Jezu!ta wielmożny pan wiecznie się o to samo pyta.Ta kto miałby przychodzić?Ta panienska się już tak nudzi,jak ten pies...

DAUM

Niech czyta.

MICHASIOWA

Ojej!a co będzie na starość robiła?

DAUM

Ja widzę,że Michasiowa jej w głowie przewraca!

MICHASIOWA

urazona

Też coś!...co mnie do niej.Ona se tak życie układa,jak chce...

po chwili

No,a co będzie na kolację?

DAUM

Musi tam przecie być coś z obiadu.

MICHASIOWA

Właśnie.Tak się dużo robi.

DAUM

Zresztą to nie kolacja,to tylko przekąska...

MICHASIOWA

Bo ja bym może jeszcze polędwicy dostała.

DAUM

Nie trzeba...nie trzeba...to tylko przekąska...

MICHASIOWA

Niech będzie.

DAUM wstaje i widzi na stoliku pozew sądowy

A to co?

MICHASIOWA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

A to znów ze sądu.

DAUM

wściekły

Co?jeszcze?nie zapłacę!Jak Boga Kocham,nie zapłacę!

MICHASIOWA

Ta niech wielmożny pan nie płaci...Ojej!

DAUM

Na ileż to?

MICHASIOWA

Na ośmdziesiąt...

DAUM

Czego?guldenów?

MICHASIOWA

Ta nie!ta koron!joj!...

DAUM

Za co to?!

MICHASIOWA

Ta panienka musi się na scenę ubrać.Ta na jutro dwie suknie -niby za to.

chwila milczenia -Daum siedzi przy ogniu

Herbaty zrobić?

DAUM

Tak,ale się zaparzy tę,co ja przyniosłem w papierku,a nie waszą...

SCENA DRUGA

Michasiowa -Daum -Stefka

Stefka wpada,jest ubrana trochę lepiej,ma wielki kapelusz z piórami.

STEFKA

śpiewając

Platz da!jetzt kommt die Grette!

DAUM

No,nareszcie!

STEFKA

Niby co -"nareszcie "?próba trwała...przez alembik ...to oni z dramatu tak nazywają;

zdawało się,że będziemy nocować.

do Michasiowej,rzucając kapelusz

No,bierz to szutro!

układnie

A ja z nim mam na pieńku.

DAUM

Ze mną?

STEFKA

pudrując się i przyczesując

A z nim,z nim...dlaczego się nie zobaczył z dyrektorem?Ciagle mnie zwodzi.

DAUM

Co Stefka chce?przecież ma rolę.

STEFKA

To nie jest rola,to jest skandal.A potem to nie przez niego,tylko przez wypadek,że Bóg tak

dał,że Milowicz pedał se zwichnęła,i mnie dali zastępstwo.

DAUM

leży na sofie

Ale dali.

STEFKA

Ale ja prosiłam,żeby iść do dyrektora i prosić,żeby mnie dali na afisz,a oni zostawili Milowicz.

DAUM

Mnie się tam nie spieszy.

STEFKA

Ale mnie się spieszy.Ale on się boi skompromitować.

DAUM

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

skrzywiony

A cóż?mam się z czym chwalić?Zresztą ja jestem w porządku.Ja nic nie obiecywałem.

STEFKA

smutno

Ale ja sobie obiecywałam!

do Michasiowej

Co się śmiejesz?

MICHASIOWA

Panience się zdaje.

STEFKA

Widzę dobrze.Idź do kuchni

z udaną grozą

i naostrz nóż.

MICHASIOWA

Chryste Panie!na co?

STEFKA

śmiejąc się

Pozarzynam was!No,dalej!hop!A on niech Bogu dziękuje,że ona ma taki anielski charakter,bo inna toby takie piekło zrobiła,że...no!

DAUM

Toby mnie tyle widziała.

STEFKA

Ojoj!wielkie nieszczęście!

Michasiowa wychodzi,Daum pociąga Stefkę do siebie.Stefka delikatnie mu się wysuwa i

aby coś powiedzieć,leci do stołu

Cóż to za bufet pierwszej klasy?

DAUM

na sofie

Jak Stefka przyrzeknie,iż będzie się przyzwocie zachowywać,to może jeden z moich

przyjaciół przyjdzie dziś na herbatę.

STEFKA

Jeżeli podobny do niego...

DAUM

O to nie chodzi.Ale - że ona zawsze się skarży,że się nudzi,więc jeżeli (powtarzam)potrafi zachować się przyzwocie,języka nie pokazywać...

Stefka język pokazuje.

na nosie nie grać...

Stefka gra na nosie.

nie robić pajaca...słowem - mieć jakąś godność....

STEFKA

Wypchać się z godnością!Jak ten twój przyjaciel tu przychodzi,to on wie,co ja jestem i jaka moja sy - tu - acja!!

DAUM

W każdej sytuacji można zachować się godnie i przyzwocie.Niech patrzy na mnie,czy ja kiedy wyprawiam takie łamańce,jak ona?Nie - a dlaczego??bo wiem,co to jest godność.

STEFKA

On może tak długo gadać?

DAUM

Chodzi mi o to,ażeby ten mój przyjaciel wyniósł stąd wyobrażenie odpowiednie.

STEFKA

Jak to także nudna trąba,to niech zostanie,gdzie jest.Ja nie mam ochoty z nudów posiwieć.

milutko

A teraz - proszę stąd iść....

DAUM

Gdzie?

STEFKA

Na ulicę czy gdzie - bo tu zaraz przyjdą moi goście..

DAUM

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Co za goście?

STEFKA

Moi. Klaka. Jutrzejka. Na co? Jak on się nie zatroszczy, żeby mi wyrobić stanowisko, to ja się muszę troszczyć. Będę miała jutro po kupceciakach szmerek i brawko. Muszę to sobie urządzić - i udało mi się po wielu trudach i staraniach.. Zaraz tu przyjdą moje klakiery i muszę ich czymś przyjąć...

ogląda się smutno, że nie ma nic - nagle dostrzega stół.. - Do kuchni

Michasiowa!!- dyguj tu tacę!! Tak! z tego będą kanapki ef ef...

DAUM

Bardzo proszę - to jest moja przyjacielska przekąska..

STEFKA

Gwiżdżę na to!...

Michasiowa wnosi tacę. Stefka stawia to, co na stole.

Tak! sardynki, szynka... prutek... maselko... ef... ef...

DAUM

Proszę nie ruszać, to kawior!...

STEFKA

Pycha! dawać kawior!... musi być zatrzęsienie kanapek...

DAUM

Czekać! ja sam!...

wypadają wszyscy do kuchni - chwila milczenia - dzwonek.- Michasiowa wypada, wyrzucona przez Stefkę, która w progu kuchni, z nożem w ręku, mówi: "Poproś, niech zaczekają".

SCENA TRZECIA

Filo -I kolega -II kolega -III kolega i trzech innych z mandolinami, później Stefka

Widać rękę Dauma robiącą rozpaczliwe ruchy ku Michasiowej - z kuchni..

DAUM

Mój surdut!mój surdut !...

młódzież wchodzi, rozgląda się

FILO

My do panny Maliczewskiej. Czy jest w domu?

MICHASIOWA

Jest. Prosi, żeby panowie zaczekali!

wychodzi do kuchni

I KOLEGA

do Fila

No... żeby taki wielki szyk, to nie bardzo.

FILO

No... co chcesz, przyzwóicie.

II KOLEGA

A może to dopiero przedpokój?

FILO

Nie. Tam jest tylko kuchnia.

III KOLEGA

Ja myślałem, że ona lepiej mieszka.

FILO

Ona się dobrze prowadzi.

I KOLEGA

Ale...

FILO

Tak jest. Ja wiem! Nigdy z nikim nie chodzi. Nawet z aktorem... No, a teraz, żeby nie pozapominać, jak się nazywamy. Ty do Pierwszego Kolegi

Drwęski.

I KOLEGA

Rwęski, mówiłem - a nie Drwęski..

FILO

Niech ci będzie Rwęski, ty

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

do Drugiego Kolegi

II KOLEGA

Norymberski.

FILO

To nie jest żadne nazwisko. Nie trzeba w niej budzić podejrzeń, że się poprzyzywaliście...

Niech będzie Janiszewski.

II KOLEGA

Zgoda.

FILO

Ty! Jastrzębski.

III KOLEGA

Może by jednego hrabiego?

FILO

Nie. Ona zaraz przewącha pismo nosem.

I KOLEGA

Taka cwana?

FILO

Ho! ho! ... Ty - Gwaranz., ty Młodziejewicz, ty

I KOLEGA

Coś z herbów.

FILO

Ty Pomian, ty

I KOLEGA

Coś ze zwierząt.

FILO

Ty Wołowski. Ślicznie! ...

I KOLEGA

A ty? Rio - jak się przewiesz??

FILO

Ja? - Jaroszewski. Pamiętać! Nie zasypać się. I... wiecie... to przyzwoita dziewczyna! w drogę mi nie wchodzić, tylko dopomagać - bo ją kocham!! Cicho! nie brząkać! ... idzie!

STEFKA

wychodzi godna, robiąc artystkę; nie wie, co zrobić z rękami, jak debutantka.

Panowie!

FILO

Pani pozwoli się powitać. Oto moi koledzy, ci, o których mówiłem. Wszyscy są na pani rozkazy. Oto - kolega Drwęski...

I KOLEGA

Rwęski.

FILO

Norymberski, nie - kolega Pomian., Gwaranz...

do Kolegów

No... dalej, bo już pozapominałem!

każden coś mamrocze i kłania się.

STEFKA

Bardzo mi przyjemnie! bardzo! panowie tacy łaskawi, trudzili się aż tutaj.

FILO

Cały zaszczyt dla nas.

długa chwila milczenia - nikt nie wie, co mówić. Stefka zakłopotana - nagle mówi z uśmiechem

STEFKA

Panowie będą łaskawi, posiadają! ...

chłopcy siadają, pod dwoma łamią się krzesła - konsternacja, nagle Stefka wybuchła śmiechem i zanosi się.

II KOLEGA

Pani daruje...

FILO

Doprawdy... coś takiego...

STEFKA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

śmieje się

Ależ to nic,to takie meble od siedmiu boleści.Ani na nich usiąść.To żydowskie.Nie ma tu między wami Żyda?No,to dobrze,to się żaden nie obrazi.Siadajmy na ziemi!Tak się przynajmniej nic nie załamie.Co?źle?

FILO

Ale cudownie!

siadają w kółko na ziemi,Stefka pomiędzy nimi - rzuca im przedtem trochę poduszek

STEFKA

Jak na Wschodzie!A jakbyśmy się załamali,to prosto,buch,do piwnicy.Ha!ha!ha!

śmieją się wszyscy zdrowym,dziecięcym śmiechem.

FILO

Ja bym panią uratował.

KOLEDZY

I ja! ja!

STEFKA

A to jak?

FILO

W powietrzu złapał.

STEFKA

Jak królowę ze Szklanej Góry.

FILO

Królewicz z księżycą.

STEFKA

do Kolegów

A to nasi dworzanie...A ten najmniejszy kawaler - to paż..Co!- Tylko złotej karety nie ma!

I KOLEGA

My zbudujemy aeroplan.

STEFKA

Z pajęczyny -a pozbijacie gwoździami z diamentów i motor będzie złoty - a zamiast benzyny?...

FILO

Rosa z kwiatów.

STEFKA

Daleko byśmy zalecieli!

FILO

Słońce by rosę wypilo.

I KOLEGA

A pani gwoździe diamentowe by na kolczyki wzięła.

STEFKA

smutno

E!...nie!...

ostrząsa się

Ale poczekajcie...będziemy coś jedli!

zrywa się,biegnie do drzwi od kuchni

Dawajcie!

wynosi tackę z kanapkami,za nią Michasiowa parę talerzyków

Proszę!proszę!

częstuje,chłopcy biorą - do Fila

Ta najlepsza....dla pana...zaraz serwetki!

wylatuje do kuchni

FILO

do Kolegów

Co?prawda?

I KOLEGA

Ona mi się na scenie wydawała większa.

III KOLEGA

I młodsza.

II KOLEGA

Właśnie,że starsza.

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

FILO

Głupi jesteście. Ona jest cudna.

I KOLEGA

No...Milowicz ładniejsza.

FILO

Także!

Stefka wraca - rozrzuca serwetki..

STEFKA

Proszę!A!...jeszcze!...Michasiowo!korkociąg...kieliszki...

MICHASIOWA

cicho

Są tylko dwa.

STEFKA

No,to będzie dwa!...

do chłopców

No,napijmy się coś dobrego!

Michasiowa wraca z dwoma kieliszkami.Stefka bierze zza okna butelkę i chce otworzyć.

FILO

Pani pozwoli!

MICHASIOWA

do Stefki cicho

Pan mecenas chce swego surduta!

STEFKA

jw.

A czy ja wiem,gdzie leży?

stawia na stole

O,tu -jeszcze dwie szklanki,a tu kubek od jaj -a tu głębsza popielniczka,a tu wazonik od

kwiatów...Tak!po cygańsku!...

FILO

siadają i grupują się.

Panowie!Pijmy za zdrowie pani domu i jej jutrzejszego powodzenia!

STEFKA

To już od was zależy!

trąca się z nimi

Michasiowo!Kanapki!

Michasiowa podaje znów tackę.

Doprawdy,że panowie mogą mnie na nogi postawić

Stefka to mówi z czarującym wdziękiem

I KOLEGA

Już my to urządzimy.Sprawimy pani klakę pierwszej klasy.

STEFKA

Tylko żeby znów nie za dużo.

FILO

zarozumiale

My już mamy wprawę.

STEFKA

Tak - z amatorstwa..

FILO

Spodziewam się.Tylko my byle komu nie urządzamy owacji.

I KOLEGA

Z pewnością.

Stefka biegnie do drzwi -i wola "Kanapki!" - przeze drzwi wysuwa się ręka Dauma w rękawie od koszuli z tacką kanapek.

STEFKA

Proszę panów jeszcze!i wina...trochę!..teraz ja za panów zdrowie!Niech żyje moja klaka!

któryś brzdąknął na gitarze.

Wino!muzyka!...taniec!...wesołość!...Boże!jak mi dobrze!jak mi czegoś dobrze!

Koledzy zaczynają grać walca "Metresa "-Filo do Stefki:"służę Pani!"-tańczą!I kolega

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

zrywa się: "Teraz ja!" - porywa Stefkę - Filo gra na mandolinie chwilę - wreszcie odbiera koleżkę Stefkę - i tańcząc mówi jej do ucha..

FILO

Pani jest cudna!

STEFKA

śmiejąc się

I pan także!...

FILO

Takie ma pani cudne oczy!

STEFKA

Pan ma takie cudne usta!...

Mały Kolega kręci się sam - wpadają tańcząc na kolegów - krzyk, śmiech - nagle Stefka porywa najmłodszego - i woła

Z pazim - drobna kaszka!!

zaczyna się kręcić, krzycząc roześmiana, inni koledzy wstają, niektórzy grają - inni tańczą;

zabawa dziecinna i wesoła, wchodzi Michasiowa

MICHASIOWA

Proszę panienki!

STEFKA

Co?

zatrzymuje się, wszyscy się zatrzymują

MICHASIOWA

Ciocia panienkę prosi na chwilę.

FILO

Pani ma ciocię?

STEFKA

jakby ze snu zbudzona

Ale...o...czego chce?

MICHASIOWA

Ciocia prosi, żeby było cicho.

STEFKA

jak w gorączce

E! niech się wypcha - dalej!! drobna kaszka! bierzcie Michasiową!

Jeden z Kolegów chwytą Michasiową i kręci. - Stefka porywa I Kolegę - Michasiowa wrywa się i wchodzi do kuchni, zaczyna się krzyk, zabawa i wrzawa - po chwili Michasiowa wraca z grobową miną i mówi

MICHASIOWA

Proszę panienki!

STEFKA

zła

Cóż znowu!

MICHASIOWA

Ciocia jest bardzo chora - ma migrenę - i bardzo się gniewa..

STEFKA

przerywa i poważnie

Mówisz - że się gniewa??

MICHASIOWA

znacząco

Bardzo!

STEFKA

zmieszana

Ano! to przepraszam panów... ale...

FILO

i koledzy także zmieszani

Ale my doskonale to rozumiemy... przepraszamy panią bardzo... ja za moich kolegów...

dziękujemy za takie miłe przyjęcie...

STEFKA

Mnie jest bardzo przykro, że...

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

I KOLEGA

Ale, proszę pani - myśmy i tak mieli już iść..

FILO

Tak!tak!

I KOLEGA

A teraz!na pożegnanie!walca!...

zaczynają grać walca - Stefka odprowadza ich do drzwi

STEFKA

Polecam się panom jutro - po trzecim kupiecie....moi złoci...

I KOLEGA

Proszę być spokojną - już pani nas posłyszeli!...

śmieją się i grając wychodzą

SCENA CZWARTA

Filo -Stefka

Scena pusta - Stefka opiera się o piec i tak pozostaje zgnębiona, wsuwa się Filo i po cichu mówi ładnie na tle walca

FILO

Pani smutna?

STEFKA

przy piecu

Tak mi jakoś...

FILO

Taka pani była przed chwilą wesółą.

STEFKA

wzdychając

No cóż?Chwila do chwili nie podobna.

FILO

Tym lepiej.Rozmaitość.Jak łąka kwietna.Aż się śmieje.

STEFKA

Tak...panu...

FILO

A pani?

STEFKA

Och!mnie!...

FILO

Cóż pani brak?Pani młoda,śliczna -artystka - tylko się śmiać.Pani jeszcze nic nie przeszła...ja...to co innego.

STEFKA

Właśnie.

FILO

Na lata,to ja młody.Ale co ja już przeszedłem.Właściwie ja jestem starcem.

STEFKA

E!to taka moda tak mówić.

FILO

Ja jestem ponad to...Niech pani nie będzie smutna.

STEFKA

Tak na rozkaz?

FILO

Tak - na prośbę..

STEFKA

A co panu na tym zależy?

FILO

Bo mnie zaraz tak smutno,jak pani pogasiła w oczach światełka.Takie pani miała cudne oczy,kiedy pani tańczyła walca.

STEFKA

Ba!żeby to można całe życie tańczyć walca.

FILO

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Można...w przenośni!Takie upojenie,taka radość,to może trwać całe życie.

STEFKA

A potem taki smutek...

FILO

Co tam myśleć,co potem?Dziś do nas należy!Niech żyje dziś!- Jaka pani cudna!...

STEFKA

Ciągle pan to powtarza.

FILO

Bo inaczej nie mogę.A ja,to już od Bóg wie kąd tak za panią...jeszcze jak pani mieszkała w tej suterenie...

STEFKA

A!to pan mi kwiatki przez Kuleszę dawał?

FILO

Ja!

STEFKA

Ja nie wiedziałam,bo on nigdy nie powiedział,od kogo,tylko że od "kolegi "...ani się pan pod wierszami nie podpisał.Ja nawet nie wiem,jak się pan nazywa?

FILO

z uśmiechem

Ja się nazywam...wiosna!

chwila milczenia - Stefka powtarza cicho "wiosno " - a potem z wdziękiem..

STEFKA

Ale tak - naprawdę??

FILO

po chwili

Januskiewicz.

STEFKA

A na imię?Tak w domu jak na pana wołają?Mama panowa?

FILO

Mamusia?Filo...

STEFKA

To jak w Balladynie...

wchodzi Michasiowa

MICHASIOWA

Proszę panienki?

STEFKA

jak ze snu

Ach!...czego?...

MICHASIOWA

Ciocia panienkę prosi,żeby zaraz przyszła.

FILO

To ja pójdę...żegnam panią...

STEFKA

z żalem

Szkoda!tak dobrze z panem porozmawiać!A Kulesza co robi - zdrów??

FILO

A - kuje!!

STEFKA

I zadania odrabia za pana?

śmieje się

FILO

śmieje się

Pst!...to sekret.

STEFKA

E!wróble o tym gwizdzą!

FILO

Ale!

STEFKA

Na sumienie! Siawus!

FILO

Siawus!...

chwyta ją za ręce i całuje w ramiona, w łokcie

STEFKA

śmiejąc się

A to ładna historia...

wyrzuca go za drzwi

No! no! Dostyc dosyc!

Filo jest wzruszony i ona także - śmieją się nerwowo -

Filo wychodzi - Stefka patrzy za nim

-wraca na scenę - porządkuje meble - przez drzwi od kuchni wchodzi ostrożnie Daum - szuka surduta.

SCENA PIĄTA

Daum - Stefka, później Michasiowa

DAUM skrzywiony Gdzie mój surdut?

STEFKA

znajduje, ubiera się w surdut, który jest ogromny, i skacze przed Daumem

Oto surdut ekscelencji! Oto surdut!...

DAUM

jw.

Proszę oddać - muszę iść teraz kupować drugie przyjęcie, bo prawie nic się nie zostało.

Stefka zdejmuje surdut, podaje go z przesadą Daumowi.

STEFKA

Ale kanapki były ef...ef...

DAUM

Zaraz wracam! Proszę nie zakładać łańcucha.

STEFKA

Niech Bóg prowadzi! Będę tęsknić...

Daum wychodzi - Stefka biegnie do niży i zaczyna się szybko przebierać z sukni w szlafroczek jasny genre kimono. Śpiewa walca "Metresa" - wchodzi Michasiowa, „sprząta.

Kto tam?

MICHASIOWA

Ja!

STEFKA

Co? Ładny ten chłopak, co ostatni poszedł.

MICHASIOWA

Takie to się nie liczy.

STEFKA

w niży śmieje się

A to dlaczego?

MICHASIOWA

Bo Stefka, to albo jakiego grzyba - albo takie coś, co ma mleko pod nosem, wynajdzie.

STEFKA

No, to się wyrówna.

MICHASIOWA

Właśnie.

STEFKA

E! Nie truj mnie! Znów się nadąsałaś? Nieznośna jesteś. Wyrzucę cię.

MICHASIOWA

Właśnie.

STEFKA

A cóż? Dlatego, że jesteś moja siostra, to mam cię zawsze przy sobie trzymać?

MICHASIOWA

Tak Pan Bóg przykazał. A zresztą proszę mi dać comiesięcznie, to se pójdę.

STEFKA

cicho

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Właśnie...

Pukanie do drzwi od kuchni.

MICHASIOWA

A tam co weszło do kuchni?

po chwili Michasiowa wraca. Cicho

Stefka! tam jest jakaś pani i chce z tobą gadać.

STEFKA

Pani? ze mną? - Z teatru?

MICHASIOWA

Ale! ubrana jak ktoś bardzo tego... i chce, żebyś była sama.

STEFKA

zaintrygowana

Ano, to poproś!

zapina pośpiesznie szlafrok na piersiach

SCENA SZÓSTA

Daumowa -Stefka -Michasiowa

DAUMOWA

Czy zastałam pannę Maliczewską?

STEFKA

To ja.

DAUMOWA

Czy można z panią chwilę bezpiecznie porozmawiać, ale tak, żeby nikt nie wszedł.

STEFKA

Ano - dobrze..

idzie, zakłada łańcuch ode drzwi wchodowych - do Michasiowej - cicho

Idź przed bramę i jakby stary szedł, to mu powiedz, niech sobie pospaceruje gdzie i nie lezie jeszcze na górę! - Proszę pani - już jesteśmy same.

do Michasiowej

Ja zamknę za tobą drzwi kuchenne.

Stefka i Michasiowa wychodzą do kuchni - potem Stefka wraca

Jestem!!

DAUMOWA

trochę stropiona

Pani jeszcze bardzo młoda.

STEFKA

śmieje się

Nie - to złudzenie optyczne..

DAUMOWA

I bardzo wesoła?

STEFKA

Dlaczego miałabym być smutna?

DAUMOWA

No...każden ma przyczyny do smutku. Usiądźmy! dobrze?

STEFKA

O tu, na szezlongu...to jeszcze najpewniej.

DAUMOWA

siada na szezlongu

Panią pewnie dziwi, co ja tu robię. Otóż - powiem pani,, że się panią bardzo interesuję.

STEFKA

A dlaczego?

bierze jedno z krzeseł przy stole i taszczy przed Daumową.

DAUMOWA

Widzi pani - jest nas kilka kobiet,, dam właściwie, myśmy zawiązały takie stowarzyszenie.

STEFKA

siada ostrożnie na krześle

Aha! panie zbierają składki. Ale u mnie chuda fara.

DAUMOWA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Ależ nie. My nic nie zbieramy. My się opiekujemy samotnymi kobietami, które z powodów dla nas obojętnych (jakby to powiedzieć...) wykoleiły się...no...i...

STEFKA

No...i do czego to paniom?

DAUMOWA

Tak nam każe obowiązek sumienia.

STEFKA

Ja bym wolała co innego robić.

DAUMOWA

O, proszę pani - to wielkie szczęście, skoro się tak w kimś obudzi godność - poczucie przyzwoitości...

STEFKA

Taktu...moralności...

DAUMOWA

stropiona

Taktu...właśnie, właśnie.

STEFKA

Ja to co dzień słyszę.

DAUMOWA

Skąd? ja tu pierwszy raz.

STEFKA

grubym głosem

Ale i ja mam taką domową katarynkę...cienko przepraszam panią.

DAUMOWA

Tym lepiej, że jest u pani ktoś pojmujący godność człowieka. - Bo takie życie, jakie pani pędzi, to przecież nie może zadowolnić człowieka. Ten przepych, który panią otacza, nie wystarcza.

Musi pani czuć w głębi niepokój...

STEFKA

Pewnie - bo - mam długi..

DAUMOWA

To jest nic w porównaniu z tą zbrodnią, jaką pani spełnia na samej sobie.

STEFKA

zesuwa się z krzesła

Ja?

przysiada na ziemi

DAUMOWA

Pani stoi w tej chwili poza społeczeństwem.

STEFKA

śmieje się

Ja na to gwizdzę.

DAUMOWA

Społeczeństwo potrzebne.

STEFKA

Do czego? do chrzanu! Czy za mnie społeczeństwo długi popłaci?

DAUMOWA

Ale otoczy panią szacunkiem.

STEFKA

E! to luksus. - Jak się ma już wszystko, co potrzeba, to wtedy można se porcję szacunku fundnąć.

DAUMOWA

Właśnie. Wtedy może już być za późno.

STEFKA

smutno

No, to się dziura w niebie nie zrobi.

DAUMOWA

Przecież...gdyby pani chciała...porzucić ten tryb życia i powrócić...

STEFKA

trochę gwałtownie i ponuro

I powrócić? gdzie? do suteryny. Oho! nie chyci. Źle mi tu, że no...ale tam...oho!...

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

DAUMOWA

Ja tam byłam - miała pani wszystko,,dach,życie...

STEFKA

gorzko bardzo

No - niechby pani tak przyszło żyć i mieszkać -to ciekawa jestem,jakby pani długo wytrzymała.

DAUMOWA

Miała pani opiekę - tę samą kobiecinę..

STEFKA

zasłania oczy dla ukrycia łez;gdy odrywa ręce,wzrok jej pada na futro Daumowej

Właśnie...to pani trafiła w samo sedno.....proszę pani,czy to plusz czy sealskiny?

DAUMOWA

niedbale

Sealskiny.

STEFKA

wyciąga nieśmiało rękę i głaszcze

Ale!to musi kosztować morowe pieniądze.

DAUMOWA

Nie takie drogie.Tysiąc pięćset...

z uśmiechem

prezent męża - za syna..

STEFKA

gładząc futro

Pani ma męża?

DAUMOWA

Mam.

STEFKA

z wdziękiem dziecięcym

Dobrego?

DAUMOWA

Bardzo - najzaciejszy człowiek..

STEFKA

I syna?

DAUMOWA

I synka.

STEFKA

Duży?

DAUMOWA

O!to już mężczyzna.

STEFKA

A ładny?

DAUMOWA

Bardzo.

STEFKA

A jak go pani w domu nazywa?

DAUMOWA

Filo.

STEFKA

Ja też mam jednego Fila.- Fila Januszkiewicza..

DAUMOWA

śmiejąc się

To nie mój syn.No...i widzi pani,gdyby pani była umiała się poprowadzić w życiu,

miałaby pani,tak jak ja,dobrego męża,dzieci...

STEFKA

E!mój mąż by mi takiego palta nie dał.

DAUMOWA

rozpiera się w palcie

No,kto wie.A zresztą czyż to palto stanowi szczęście?

STEFKA

Ale pani się takiego palta chciało?

DAUMOWA

Bardzo...ale...

STEFKA

Ale co?Ja taka sama kobieta,jak pani,może nie?czy z innej gliny?

DAUMOWA

Ale nie kosztem swej godności.

STEFKA

Proszę pani - przecież pani to futro dał także mężczyzna..

DAUMOWA

zaskoczona,po chwili

Mąż.

STEFKA

No,bo pani miała posag,to pani miała za co kupić sobie męża,a ja,biedusia,nie miałam posagu,
to mnie kupili.

DAUMOWA

nie wiedząc,co mówić

Z panią trudno się dogadać.

STEFKA

wstaje z ziemi

Ano!...

DAUMOWA

wstaje,uprzejmie

Odchodzę!ale ja się jeszcze z panią zobaczę.Mam nadzieję,że pani rozważy moje słowa...

STEFKA

trochę serio

Ja pani coś powiem.Trzeba było wcześniej zobaczyć się ze mną.Teraz już za późno.

DAUMOWA

Nigdy nie jest za późno.

STEFKA

Właśnie...

DAUMOWA

dobitnie

Zresztą ustawa naszego towarzystwa opiewa,że wkraczamy czynnie dopiero wtedy -gdy już
dany osobnik wybitnie zeszedł z prawej drogi.

STEFKA

podciągając nosem

Musztarda po obiedzie.

DAUMOWA

Nie wdzieramy się w tajemnice.Nie zajmujemy się stroną plotkarską sprawy...Nie obchodzi
nas,kto - dość,,że...rzecz nielegalna,gorsząca.

STEFKA

naiwnie

Proszę pani,żeby tak towarzystwo długi płaciło.

DAUMOWA

Nie należy robić długów.To ubliża godności człowieka.

Daumowa odchodzi do drzwi,Stefka za nią.

STEFKA

Syty głodnemu nie wierzy.- Pani się nie perfumuje?

DAUMOWA

mimo woli porwana jej humorem

Nie.Mój mąż tego me lubi.Zakazuje mi.

STEFKA

Mnie także zakazują się perfumować.Mówią,że to kokotki tylko się perfumują.Ale ja panią
coś nauczę.Niech pani zwilża rafrechisserem brzeg sukni perfumami,to za każdym krokiem
będzie smuga zapachu.

DAUMOWA

śmiejąc się

To będzie kontrabanda!

STEFKA

śmieje się

Niech będzie.

DAUMOWA

Doprawdy! szkoda mi pani!...Bardzo mi się pani podobała.

STEFKA

pokazując na nią palcem

Pani mi się także podobała.

DAUMOWA

urazona, prostuje się

Ale pani, panno Maliczewska, to jest osóbką sans gene.

STEFKA

urazona

O! proszę pani - mnie n i k t nie zaimponuje..

DAUMOWA

Czy mogę wyjść bezpiecznie - tak żeby mnie nikt nie widział??

STEFKA

Sądzę! ale najlepiej niech pani idzie kuchnią.

Dzwonek

DAUMOWA

A co? byłabym się złapała.

STEFKA

To jest tędy! Żegnam panią.

ironicznie

Pani daruje, że ją nie będę rewizytować -ale - nawet nie wiem, jak się pani nazywa.

DAUMOWA

wyniośle

To do rzeczy nie należy.

uprzejmie

Ja jeszcze panią zobaczę, żegnam...proszę rozmyślać o tym, co mówiłam...Dzwonek -wychodzi do kuchni -Stefka ją odprowadza, słysząc głos Stefki: "proszę -prosto, a na dole przez dziedziniec na lewo -całuję rączki ".-Stefka wraca, pokazuje za Daumową język i biegnie do drzwi wchodowych - otwiera, ale nie zdejmuje łańcucha. Słysząc głos Boguckiego: "Czy tu mieszka panna Maliczewska?" -Stefka odkłada łańcuch, wchodzi Bogucki, szykowny, 35 - letni mężczyzna - ma w ręku kwiaty..

SCENA SIÓDMA

Bogucki -Stefka

BOGUCKI

Panna Maliczewska?

STEFKA

z wdziękiem

To ja!

BOGUCKI

ogląda się

Miał tu być...

STEFKA

Nasz wspólny przyjaciel. Ale poszedł trochę się przeluftować. Niech się pan rozbierze i zaczeka.

BOGUCKI

Widzę, że pani uprzedzona o mej wizycie.

STEFKA

A trąbi mi o panu jak o archaniele.

BOGUCKI

rozbierając się z palta

Pani daruje...

STEFKA

To pan daruje, że nie ma przedpokoju.

BOGUCKI

przedstawia się zupełnie correct

Jestem Bogucki.

STEFKA

Niech pan siada!o!nie tu!...nie tu!...

BOGUCKI

Czemu?

STEFKA

Bo to wszystko połamane.O,to się jeszcze trzyma...

Bogucki siada na szezlongu - Stefka stoi koło stołu..

Ja pana skądciś znam.

BOGUCKI

Może ze sceny.Ja często bywam w teatrze.

STEFKA

W pierwszym rzędzie?

BOGUCKI

Naturalnie.

STEFKA

A!a!czekaj pan...teraz już wiem!To pan z Milowiczówną...

BOGUCKI

śmiejąc się

Może ja!

STEFKA

leci do niego i wskakuje na szezlong

Ach tak!tak!pan po nią przychodził i czekał od strony damskiej garderoby.

BOGUCKI

Dawne czasy!

STEFKA

Trzy lata temu...Ja byłam wtedy jeszcze szkrab w balecie...

BOGUCKI

Nie przypominam sobie.

STEFKA

Bo nie było co...

BOGUCKI

wstaje - idzie do wieszadła - podając jej kwiaty

Pani pozwoli trochę kwiatów....

STEFKA

o!śniona i ucieszona

Dziękuję...postawię na widoku,aby go kłuły w oczy.

biegnie do niżej,bierze dzbanek z wodą,stawia na stole

BOGUCKI

za nią idzie

Czemu?

STEFKA

Bo on mi nigdy kwiatka nie przyniesie.

BOGUCKI

Co pani mówi!

STEFKA

O!o!pan go nie zna!...Ale dzięki Bogu,że to pan ten przyjaciel.

BOGUCKI

Dlaczego?

STEFKA

Bo pan jest do Boga i do ludzi.Ja się bałam,że to będzie znów jaki godny karawaniarz -jak on...

BOGUCKI

To on taki nudny?

STEFKA

Pani!to mało nudny!To jest całe szczęście,że ja mam taki anielski charakter i mogę z nim wytrzymać.

BOGUCKI

A to...niech go pani porzuci.

STEFKA

Właśnie. E! mówmy o czymś weselszym.

bierze go pod rękę

Ta Milowiczówna to pana porządnie oszukiwała.

BOGUCKI

śmiejąc się - idą do szezlongu

Co pani mówi??

siadają

STEFKA

zanosząc się ze śmiechu

Jak Bożię kocham, raz pamiętam, deszcz padał...to było po operetce...Pan miał czekać od strony naszej garderoby, a ona wyszła męską stroną. A pan czekał, a deszcz lał. Myśmy patrzyły przez okna i zaśmiewały się! taka była heca!...

BOGUCKI

To nieładnie ze strony Milowiczówny.

STEFKA

Dlaczego, jak pana miała wyżej uszów?

BOGUCKI

A ja byłem jej wierny.

STEFKA

Właśnie...pan na to wygląda...

BOGUCKI

łuszając się do niej

Niech się pani przekona...

zgrzyt klucza w zamku

SCENA ÓSMA

Daum -Stefka -Bogucki, później Michasiowa

Daum wchodzi z paczkami, staje w progu niemile dotknięty widokiem blisko siedzących dwojga - wreszcie mówi z udaną wesołością

DAUM

A! już jesteś? przepraszam cię...musiałem wyjść.

BOGUCKI

wita się z nim

Nic nie szkodzi. Myśmy się już poznali.

STEFKA

I pokochali...

pokazuje język. Daum robi rozpaczliwe miny

BOGUCKI

śmieje się

Och, gdyby...

Michasiowa wchodzi.

DAUM

Proszę się zająć kolacją...właściwie...to nie jest kolacja...

STEFKA

koło stołu z Michasiową

Ale...przyjacielska przekąska...

DAUM

do Boguckiego

Posłałem ci wczoraj jedną ekstabulację.

BOGUCKI

Dziękuję, ale to trudno przeprowadzić.

DAUM

Dlaczego?

BOGUCKI

Ja proponuję, żeby raczej urządzić fikcyjną sprzedaż - o wiele będzie łatwiejsze..

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Stefka wpada między nich

STEFKA

dziecinnie

Nie - nie gadajcie o interesach - mówcie co wesołego..

DAUM

Proszę bardzo przypomnieć sobie,co mówiłem.Niech pani będzie łaskawa sobie przypomni...

STEFKA

Panie dobrodzieju,nie pamiętam.

DAUM

zirytowany

To szkoda.A ja prosiłem...

BOGUCKI

wstaje

O co chodzi?

STEFKA

Pan dobrodziej żądał,ażebym się godnie zachowywała.A to przecież nudne.Co?! pana to znudzi,bo pan to wesoły pasażer...

BOGUCKI

Ależ naturalnie!

siadają na dawnym miejscu oboje.- Daum dogląda nakrywania stołu przez Michasiową

Niech mi pani powie - dlaczego Milowiczówna miała mnie wyżej uszów??Czy co mówiła?

STEFKA

No,bo pan był zazdrosny i wyprawiał sceny.

BOGUCKI

To nieprawda!Ona się tylko tak chwaliła.Ja nie mam takiej brzydkiej wady.

STEFKA

To dobrze.

ogląda się na Dauma

Szkaradna wada zazdrość.

DAUM

właząc między nich

Czy ci kawior przyprawić z cytrynką?

BOGUCKI

Dobrze!

do Stefki

Ja zresztą wszystko wiedziałem.

STEFKA

zainteresowana

I o Bucholtzu?

BOGUCKI

I o Winnickim...

STEFKA

Co pan mówi!Ale o jednym to pan nie wiedział,założę się...

BOGUCKI

Ano,założmy się.

DAUM

włazi między nich

Bryndzę ci spreparować z korniszonami?

STEFKA

Ach!nie przeszkadzaj nam!No...założmy się!...

BOGUCKI

O co?

STEFKA

Dyskrecja.

BOGUCKI

A jak będzie niedyskretna...

STEFKA

To trudno...

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

zaśmiewają się

DAUM

zły, przy stole

Pani Maliczewska - może pani będzie łaskawa,,powie,gdzie pani podziła kieliszek?

STEFKA

A to piła!...zbił się!

DAUM

Ślicznie!...ale było dwa...

STEFKA

wskakuje na szezlong - zeskakuje i biegnie do kuchni

Zaraz!!

BOGUCKI

siedząc na swoim miejscu,ogląda się za nią

Ma śliczną linię...I bardzo sznitowna.

DAUM

Taka sobie.Może papierosa?

podaje porte - cigarres

BOGUCKI

bierze papierosa śmiejąc się

Cóżeś taki skrzywiony?Ładna papierośnica.

DAUM

To prezent!

Bogucki ogląda - Stefka wraca..

STEFKA

Jest jeszcze jeden

siada przy Boguckim

No,więc teraz panu powiem o kochanku Milowicz - ale o tym prawdziwym...To ładna.

bierze papierośnicę Dauma

BOGUCKI

To Dauma.

STEFKA

Nie widziałam u niego.

kładzie na szezlongu

Ktoś z teatru.

BOGUCKI

Pch!...

STEFKA

To nie - pch!...bo my tych swoich naprawdę kochamy.

BOGUCKI

Może wstąpić do operetki?

STEFKA

Nie,do dramatu,będzie pan brał ze mną razem lekcje.Ja się uczę do dramatu.Już umiem

Desdemonę i Klarę,i teraz Julię...

BOGUCKI

Co pani mówi?

STEFKA

Jak Boga kocham.Jeszcze Judytę,to będę gotowa...

DAUM

od stołu

Proszę państwa na przekąskę.

STEFKA

Pan myśli,że ja jestem za młoda?

wspina się na palce

BOGUCKI

Ale przeciwnie.Pani jest wściekle zgrabna.I czy ma pani pierwszej klasy.

DAUM

Proszę na przekąskę.

STEFKA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Właśnie, chodzi w dramacie o oczy. W balecie nogi, w operze gardło, w dramacie ślepie.

BOGUCKI

Pani ma i wyraz, i oprawę - tylko nie wiem, jaki kolor.

STEFKA

Czarne...o, niech pan patrzy!

zasłania oczy ręką, Bogucki jej rękę odsuwa - ona go bije po łapie. - Daum wściekły - odchodzi od stołu, bierze gazetę, siada opodal i zaczyna czytać

DAUM

Jak państwo będą mieli ochotę - to może raczą...

STEFKA

A pan jakie ma oczy?

BOGUCKI

Szafirowe.

STEFKA

Co pan gada?

BOGUCKI

Proszę zobaczyć!

Daum chrząka znacząco - oni się oglądają na niego

STEFKA

cicho do Boguckiego

Gniewa się.

BOGUCKI

Zdaje się.

STEFKA

Chodźmy jeść. Nie trzeba go drażnić.

BOGUCKI

Chodźmy!

STEFKA

śmiejąc się

Zwłaszcza, że doktor zakazał...

bierze pod rękę Boguckiego i idą w stronę Dauma; składają mu ukłon głęboki

Idziemy na przyjacielską przekąskę.

DAUM

No...nareszcie!

wstaje i idzie z nimi do stołu - siadają. Stefka w środku

Koniaczkę!

BOGUCKI

Chętnie. Ale jeść nic nie mogę, bo to wcześniej...

STEFKA

A ja to od macochy?...

DAUM

Proszę. Ale tylko jeden.

BOGUCKI

Dlaczego?

STEFKA

do Boguckiego

Pan żonaty?

BOGUCKI

Bóg strzegł.

STEFKA

A dzieciaty?

DAUM

zgorszony

Pani Maliczewska!...

STEFKA

No, co?...a więc kiedy ani to, ani to - to nasze....kawalerskie!

trącają się kieliszkami, Daum lezie także

BOGUCKI

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Ty tu nie masz co robić. Ty nie jesteś kawalerem.

STEFKA

Tak! tak! tylko my dwoje.

DAUM

zaprzeczając

Przecież... cokolwiek.

BOGUCKI

Kawałeczek szynki.

STEFKA

Musztardy, przyniosę...

wylatuje do kuchni tańcząc i śpiewając

BOGUCKI

patrzy za nią z upodobaniem, później na Dauma

Coraz jesteś kwaśniejszy. Cóż to? Jesteś zazdrosny?

DAUM

wyniośle

Ja? o m e t r e s e zazdrosny? Za kogo mnie bierzesz?

BOGUCKI

Tym lepiej. Nie będę się krępował...

DAUM

No... w każdym razie...

BOGUCKI

śmiejąc się

A coła widzisz!...

STEFKA

wpada mazurowym krokiem

Z czego się śmieją? Ona nie wie, ona chce się śmiać także...

BOGUCKI

Niech pani siada. Jak pani nie ma, to zaraz ciemno w pokoju.

STEFKA

zachwycona

Joj!... pan będzie tu częściej przychodził? co?

BOGUCKI

Ależ naturalnie. Jeśli pani pozwoli!

Daum chrząka

...jeśli państwo pozwolą... może się kiedy gdzie razem wybierzemy...

STEFKA

radośnie

Ach, Boże! żeby trochę się rozerwać...

DAUM

O, co to, to nie. Moja sytuacja nie pozwala na takie wybryki.

BOGUCKI

No - ja to rozumiem.. Ale tak po ciemku wieczorem - za miasto, w zamkniętym powozie.

STEFKA

zła

E!... Jak na pogrzeb.

DAUM

Nawet to byłoby za rezykowne.

STEFKA

Widzi pan, jakie ja mam wesołe życie.

DAUM

To trudno. Inaczej być nie może.

STEFKA

do Boguckiego

Niech mi pan naleje koniaku.

DAUM

Co to - to nie..

BOGUCKI

Ale dlaczego?

nalewa

Za zdrowie przegranej dyskreacji!

STEFKA

rozparta na stole

Dobrze piją Bardzo mi się pan podobał.

BOGUCKI

Mnie się pani także bardzo podobała.

STEFKA

do Dauma

A co? a co? i bez godności, i podobałam się. Proszę pana - a pan zna dyrektora teatru?

BOGUCKI

Znam!

STEFKA

klęka na krześle i opiera się o stół - DAUM ją reflektuje, „ona mu język pokazuje

Ale na "ty"?

BOGUCKI

Nie.

STEFKA

E!...

BOGUCKI

A jak to pani potrzeba, to ja z nim bruderschaft kiedy wypiję.

STEFKA

Mój królu! zrób to - to ja ci wtedy powiem, „o co mi chodzi...

BOGUCKI

Dobrze - zaraz dziś go wynajdę..

STEFKA

Mój królu!

Bogucki wstaje

DAUM

Co to? idziesz?

BOGUCKI

Mam bardzo ważne rendez -vous...

STEFKA

Z damą?

DAUM

Pani Maliczewska!

Stefka gra na nosie.

Pani Maliczewska!

BOGUCKI

ubiera się

Ale niebawem przyjdę... Pani pozwoli.

STEFKA

koło drzwi podaje mu kapelusz

Mój panie! Niech pan przyjdzie! prędko! prędko!...

BOGUCKI

A ty pozwolisz?

DAUM

kwaśno

Proszę!

BOGUCKI

śmieje się

Bez entuzjazmu! ale to mniejsza.

do Dauma

Zostajesz?

DAUM

Trochę.

BOGUCKI

Do widzenia!

STEFKA

Do widzenia!Pa!...

SCENA DZIEWIĄTA

Stefka -Daum

Michasiowa sprząta ze stołu - Stefka przebiega około Dauma i gra na nosie

STEFKA

Dzisz pama!zrobiłam konkietę.

DAUM

Właśnie.Jak wyszła - to on mówi,„że jest zgorzony.

STEFKA

Kłamie jak pies.Bo -mówił,że ona ma linię...Ona podsłuchiwała!...No,a teraz raz dwa...

muszę się uczyć Julii...dawajcie balkon !Mam zadane na jutro...no!...stół...

taszczy stół na środek sceny,wskakuje na stół - rzuca broszurę Daumowi - i woła

Niech czyta Romea i sufleruje....dalej.

DAUM

skrzywiony

Nie mam okularów

rozwała się na szezlongu

STEFKA

grzecznie i miluchno

Jakkolwiek.No!...ona prosi...

DAUM

grożąc

Nie zasłużyła...

czyta

Coś błysnęło mi w oknie,ach!to Julii lica itd.

STEFKA

na stole

Teraz ja!

Romeo - niestety,„Nazwisko twoje razi Kapulety.

Bo,co jest Romeo - czyli to żrenica,,

Czy ręka?czy też która stopa...czy jaka

część lica...

DAUM

czy stopa.

STEFKA

No - to już powiedziałam....

DAUM

Ale ona powiedziała "czy też która stopa "!

STEFKA

Nie piłować...no,teraz on

pokazuje nogą na niego

DAUM

Zaraz!

czyta

Zieloność,barwa głupców,Porzuć modne stroje,O Julio Montepa!ty,kochanie moje!

STEFKA

Ale gdzie?gdzie?przeskoczył...

Dzwonek

Któż tam?

DAUM

Łańcuch?łańcuch?

Michasiowa wpada na sceną - Stefka stoi ciągle na stole

Nie odkładać łańcucha!!...

MICHASIOWA

Wiem!wiem!

SCENA DZIESIĄTA

Ciż -Sekwestrator

SEKWESTRATOR

Czy tu mieszka panna Maliczewska?

MICHASIOWA

Tu - a czego??

SEKWESTRATOR

W imieniu prawa - zajęcie..

Michasiowa ponuro odkłada łańcuch

MICHASIOWA

Sekwestrator przyszedł...

Stefka zwraca się do Dauma - Daum chwyta futro i kapelusz i ucieka przez kuchnię

STEFKA

chwilę bezradna -zeskakuje ze stołu - pędzi do drzwi

Po moim trupie!!

SEKWESTRATOR

wchodzi

Panna Maliczewska?Stefania?Przychodzę w sprawie Rozenbuszowej Ryfki..."Towary

Modne "...kwota...pięćdziesiąt trzy korony...

STEFKA

poznaje go

Serwus,Brzezina!chodź pan!...ta pan stary znajomy!...Jak się pan miewa?...ale tu nic mojego

nie ma...

SEKWESTRATOR

Znowu?

STEFKA

zaśmiewa się

Stale.

SEKWESTRATOR

obchodzi dookoła,dostrzega srebrne porte -cigarres Dauma na szeszlangu i rzuca się na nie

jak drapieżca

O...a to...

STEFKA

robi ruch,jakby ocalić,ale się opamiętuje

A to!! owszem!!!Bierz pan...bierz pan!...

do Michasiowej,zanosząc się ze śmiechu

Porte cigarres starego!...Pan Bóg go skarał!...

okręca Michasiową,która się także śmieje -i puszcza się kankana,zadałszy suknię,z dziecinnym rozpasaniem,śpiewając na całe gardło - "Pan Bóg go skarał"!...aż kurtyna zupełnie zapadnie

Zasłona spada

KONIEC ROZDZIAŁU

AKT TRZECI

Ta sama dekoracja - dzień - przy stoliku,,przy małym stoliku siedzi Stefka i fryzuje włosy

SCENA PIERWSZA

Stefka -Michasiowa

MICHASIOWA

kręci się po pokoju

Dałaby Stefka trochę pieniędzy.

STEFKA

w matince niebieskiej batystowej i krótkiej wełnianej,szarej spódnicy

Nie mam.

MICHASIOWA

Stale?

STEFKA

Tak.A jak ci źle - to se idź..

MICHASIOWA

Pewnie,że mi źle - jakbym u obcych służyła,,to miałabym zasługi...

Dzwonek - Michasiowa idzie do drzwi

Może on....

STEFKA

Ale!on tylko wieczorem,cichcem lezie...

MICHASIOWA

Ale - był już we dnie dwa razy..

STEFKA

No - kto tam??

Michasiowa uchyla drzwi - posłaniec oddaje bukiet i list..

To pewnie od małego.Nie chcę!...oddaj!

MICHASIOWA

Kiedy już posłaniec poszedł.

STEFKA

Powiedziałam ci,żebyś nie przyjmowała nic od tego smarkacza...

MICHASIOWA

Ta czemu?ta wziąć można.

STEFKA

Nie chcę!Pewnie tam w kuchni znów drzwi otwarte.

MICHASIOWA

Zamknięte!Trzeba zobaczyć,co on pisze.

STEFKA

Naturalnie.Ani myślę.

MICHASIOWA

To ja przeczytam!

siada przy stole i czyta list Fila

Perłami skuję twe śmigłe ręce,Na nie rozsypię twych włosów złoto,Więzami ducha...

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

wzdycha

Ładnie pisze,tylko trudno czytać.

STEFKA

Ciekawe,komu on to znów ukradł?

MICHASIOWA

Ta co miał ukraść?Przecie nie ma przy liście nic,jeno kwiaty.

STEFKA

Po co mi to zielsko?

MICHASIOWA

To niech mu Stefka powie,żeby zamiast kwiatów przysyłał kolonialne towary...To będzie wydatniejsze.

STEFKA

Głupiaś.

MICHASIOWA

Co - głuptas....to jeden pieniądz.

Zaczyna czytać

Perłami skuję twe śmigłe ręce...

STEFKA

A to piła...

MICHASIOWA

Albo żeby mi pensję zapłacił...

STEFKA

Ty mi się nie waż mówić o tym - ani jemu,,ani staremu...

MICHASIOWA

Pewnie.Jakbym się prezentowała za siostrę,to nie wypadaloby mówić - ale tak,za sługę,to co,że się upominam o swoje!

STEFKA

Ja ci zapłacę.

MICHASIOWA

Na święty Jury - jak będą w niebie dziury.Mogłaby też Stefka lepiej panu powiedzieć,że ja siostra,toby się wstydził i zapłacił.

STEFKA

Niech cię Bóg bronil on mi to przecieź wyraźnie zapowiedział,żebym mu nigdy o rodzinie nic nie wspominała.Ja ci to zaraz postawiłam za warunek.Jak chcesz być u mnie,dobrze.Ale - jak sługa...Zgodziłaś się.Więc - keine gadanie być nie może..

MICHASIOWA

ponuro

Bo ja myślałam,że się tu będzie przelewać.

STEFKA

O,to to!...tędy go wiedli.

Dzwonek

Któż tam?

Michasiowa idzie do drzwi

SCENA DRUGA

Też same -Filo (w ubraniu cywilnym)-Bogucki

FILO

W domu?

STEFKA

jednym susem zrywa się z sofy

Czego?czego?...

FILO

zmieniony

Dwa słowa.Coś o premierze.Kiedy?Chcemy urządzić owację...

STEFKA

Nie mnie brać na kawał!Pan wie,że nie gram w tej premierze i że mam wasze owacje pod podeszwą.Ja zakazałam tu przychodzić!Ja nie chcę!Ja nie lubię,jak się za mną włóczą...

FILO

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Ja się nie włóczę, bo ja jestem pani cień!...

STEFKA

wraca, do szezlongu

No... ja mam też los. I proszę kwiatów nie przysyłać, bo pan na to nie ma pieniędzy...

FILO

To do pani nie należy. Ja bym ukradł gwiazdy, aby pani rzucić pod nogi.

STEFKA

śmieje się

A tymczasem pan sprzedaje książki...

FILO

Nieprawda. Ja mam swoje dochody. Ojciec mi daje pensję.

STEFKA

Pięć koron...

FILO

Trochę więcej.

STEFKA

Wszystko jedno. Nie na to, aby pan kwiaty kupował. Zresztą ja nie chcę... nie chcę...

tupie nogami i biegnie do okna

FILO

To trudno. Ani pani, ani ja na to nic nie poradzimy. Ja kochać panią będę do śmierci, a że

miłość wywołuje miłość, pani mnie także pokocha...

siada, na krześle na środku i patrzy na Stefkę spode łba

STEFKA

Ja pana więcej znienawidzę.

FILO

ręce w kieszeniach od spodni

Tym więcej panią kochać będę.

STEFKA

Pan niech idzie do sztuby.

FILO

ponuro

Ja jestem - w szkole miłości..

STEFKA

powraca do szezlongu

Ja do rodziców pana napiszę.

FILO

Tym lepiej - sytuacja się od razu wyklaruje..

STEFKA

Jaka sytuacja?

FILO

Moja i pani. Przejdę walki, piekło - ale zwalę to wszystko i utworzę drogę dla nas obojga....

STEFKA

Gdzie???

FILO

Do wspólnej egzystencji.

STEFKA

idzie do lustra

Pan ma źle w głowie.

FILO

ponuro

A nie zdołam zwalczyć przeszkód - zginiemy razem!!

STEFKA

robi perskie oko

Właśnie.

FILO

Czy pani sądzi, że ja bym panią samą na świecie zostawił? Nigdy! Wszystko czyha na pani wdzięk, niewinność, młodość. Wszystko! Wszak teraz ciskają na panią ostatnie obelgi. Mówią o pani straszne rzeczy...

STEFKA

zaciekawiona

Co mówią?

FILO

wstaje,ale pozostaje na środku

Nie powtórzyłbym nigdy tych szkaradziejstw z obawy,aby panią nie znieważyc.Ale niech pani będzie spokojna.Ja nie wierzę!Ja jeden na świecie znam panią i wiem,kim pani jest.- I zawsze w obronie pani stanę,choćby mi życie utracić przyszło.Śmierć samą bym wyzwiał i zwalczył.Proszę mi wierzyć.

STEFKA

siada z nogami na sofie

Że też pan wiecznie o tej śmierci gada.

FILO

Bo się jej nie lękam.

STEFKA

A jakby przyszła,toby pan uciekał za piec...Ale co tam śmierć!niechby się tu zjawił jaki profesor,pan by uciekł.

FILO

Nigdy!Pani mnie nie zna.

Dzwonek

STEFKA

No...no...może profesor.

FILO

nie rusza się,z rękami w kieszeniach spodni

Świat cały wyzywam do walki o panią...

siada na krześle

A zresztą ja się nikogo nie boję,bo jestem po cywilnemu!

STEFKA

Tymczasem niech się pan wynosi przez kuchnię.

FILO

siedzi

Ani myślę.

Dzwonek.

STEFKA

Proszę - to może być moja koleżanka....

FILO

jw.

Niech wejdzie.

STEFKA

Nie chcę,aby mnie wzięła na język.

FILO

jw.

Niech spróbuje -potrafię panią obronić.

STEFKA

Ach Boże!...

po chwili

Aha!...a może ja o pana jestem zazdrosna i boję się,aby mi pana nie odebrała...

FILO

zrywa się

Skoro tak...to pójdę...ale wrócę!...

STEFKA

Nie dziś - proszę bardzo!!

FILO

Dla mnie nie ma zakazu.Ja...wrócę!...

Dzwonek - Michasiowa idzie otwierać

MICHASIOWA

Ja bym nie radziła,żeby,panicz tu siedział.

FILO

Idę!...Niebawem...

wychodzi

STEFKA

szybko

Żebyś mi go więcej nie wpuszczała. Otwórz!

MICHASIOWA

Ta co się spieszyć. To pewnie ktoś z rachunkiem

uchyla drzwi, przez łańcuch widać Boguckiego

BOGUCKI

Panienka w domu?

MICHASIOWA

Zaraz!

do Stefki szeptem

Jesteś w domu - czy nie??

STEFKA

Kto?

MICHASIOWA

Ten pan, przyjaciel starego...

STEFKA

Ale jestem - proś!!...

MICHASIOWA

otwiera

Panienka jest.

Bogucki wchodzi, ma w ręku paczkę.

SCENA TRZECIA

Bogucki -Stefka -Michasiowa

STEFKA

Cóż tak rano?

BOGUCKI

uprzejmie

Chciałem pani jak najprędzej przynieść, co pani wie...

STEFKA

O!o!o!

BOGUCKI

Proszę!

podaje jej zawiniątko

STEFKA

rozpakowuje - boa,,papier rzuca na ziemię koło szezlonga

Pycha!

rzuca mu się na szyję i całuje go - przygląda się

Kogucie!!

BOGUCKI

zmieszany

Pani takie chciała...

STEFKA

dobry charakter jej bierze górę

Ja mówiłam, strusie...ale to nic. Śliczne.

BOGUCKI

A zwłaszcza, że jednej malutkiej osobce ślicznie...

STEFKA

Może za duże? Co? Mnie się zdaje, że wyglądam jak pies w chomacie...

skacze na sofkę, ogląda się w lustrze, nie zdejmując boa

siupaj pan także...

Bogucki siada obok niej.

Jak mi się stary zapyta, skąd wzięłam, to powiem, że mi pan dał. Niech się wstydzi, że taki

skąpy i inni panowie mi prezenta dają.

BOGUCKI

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Ja w ogóle nie rozumiem, jak panią można czegoś pozbawiać. Przecież to największym, szczęściem jest otoczyć kobietę zbytkiem i przepychem...

STEFKA

No - proszę pana... a niech pan tylko tu spojrzy...

MICHASIOWA

w głębi Mnie się już nawet nie chce kurzów ścierać z tych gratów.

STEFKA

surowo

Niech Michasiowa pójdzie zobaczyć w kuchni, czy mnie tam nie ma...

Michasiowa wychodzi.

BOGUCKI

Panią to należałoby postawić w serwantce, jak figurkę z porcelany...

STEFKA

powoli smutniejąc

To nie. Ale widzi pan, ja bym chciała choć w mojej sytuacji mieć tyle pieniędzy, aby ludziom

gardła pozatykać. A tak, to mną poniewierają dwa razy tyle i tak mi się zdaje, że każdy to ma do mnie żal. Za to, że ja mam tak mało pieniędzy... Byle kto się nade mną znęca i poniewiera. I stróżowa, i lokatorzy, i gospodarz, a ja przecież drożej płacę jak inni.

po chwili

Ja panu daję słowo - że to wszystko, to diabła starego nie warte.

BOGUCKI

Ja ciągle powtarzam, panią trzeba otoczyć zbytkiem.

STEFKA

Ja panu powiem, że to znów nie takie konieczne. Ja sobie dużo rzeczy umiem wyperswadować.

Nie ma, no to nie ma. Ale, widzi pan, ja mam ambicję...

BOGUCKI

Co?

STEFKA

Am - bi - cję. Żeby ja się tylko dochrapała czego w teatrze, to już ja bym sobie w życiu dała radę...

po chwili

A pan... widział dyrektora?

BOGUCKI

Mam się z nim zobaczyć jutro rano.

STEFKA

I będzie mu pan mówił o mnie?

BOGUCKI

Naturalnie.

STEFKA

wstaje i idzie do stołu, siada przy nim

Bo jak ja będę miała s t a n o w i s k o - to będzie wolno mi robić wszystko, co zechcę - prawdę? Już taki świat. Ja to widzę...

Bogucki idzie za nią, bierze jej rękę i całuje każdy palec.

Tylko Daum widzieć tego nie chce. Panie! On się tak mnie wstydzi, pan nie ma pojęcia.

Zresztą każdy się mnie wstydzi. Pan także...

BOGUCKI

stoi obok niej

Cóż znowu? Jakby mnie pani kochała, to ja bym się tym chwalił - przecież to szczęście.

STEFKA

Ale...

BOGUCKI

Daję słowo.

STEFKA

Chodziłby pan ze mną pod rękę?

BOGUCKI

Pod obie.

STEFKA

W biały dzień?

BOGUCKI

W najbielszy.

STEFKA

zrywa się

To chodźmy!

BOGUCKI

Pardon!jest różnica.Stefka mnie nie kocha...

STEFKA

E!co panu po mojej miłości.

idzie do szeslonga i siada na swoim miejscu

BOGUCKI

Widocznie,że mi "coś " - i to bardzo....bardzo...

głaszcze ją po włosach

Moja Stefuś!...a takie to młode,a takie to kochane...

STEFKA

kładzie się jak dziecko i przymyka oczy,tyłem do publiczności.powoli odwraca się i widać,

jak ma zamknięte oczka

Niech gada jeszcze...

BOGUCKI

siada obok niej od wewnątrz sceny

Żeby było moje - to na rękach by ją nosił,,dopomagał,czuwał -pielęgnował...

STEFKA

z przymkniętymi oczami

Niech gada jeszcze...

BOGUCKI

Opiekował się,kochał...

STEFKA

jw.

Miałaby stanowisko.

BOGUCKI

...pierwszorzędne...

STEFKA

jw.cichutko,ślicznie

I długów by nie miała.

BOGUCKI

I długów by nie miała...Wszystko by to jej dał,gdyby była jego.

STEFKA

otwierając oczy,dziecinnym głosem

To niech ją sobie weźmie...

BOGUCKI

pochyla się ku niej roznamiętniony

Stefuś...

STEFKA

zrywa się - odtrąca go i po chwili tuli się

Ale nie....nie...Niech ją sobie weźmie stąd precz...niech ją sobie weźmie na zawsze...

na zupełne...

BOGUCKI

stygnać

Nad tym to trzeba się zastanowić.

STEFKA

wzdychając

Tak!...

BOGUCKI

Ja przedtem muszę się przekonać,czy Stefka mnie kocha.

STEFKA

patrzy na niego tępo,potem zrywa się

Ehe!...nie ma głupich!

perskie oko - biegnie do stołu

BOGUCKI

wstaje

A tak nie trzeba mówić, bo to teraz cały urok psuje.

STEFKA

przy stole

I mnie też dużo rzeczy u r o k psuje.

z wybuchem

E!...ja już widzę, że ja tak zginę...

BOGUCKI

O!o!zaraz wielkie słowa...

Chrzęst klucza w zamku - drzwi się uchylają, widać Dauma przez łańcuch, jak usiłuje wejść.

SCENA CZWARTA

Ciż sami -Daum

DAUM

za drzwiami wściekły

Panno Maliczewska! panno Maliczewska!...proszę odpiąć łańcuch.

STEFKA

zdeenerwowana

Zaraz!co za wrzaski!

odkłada łańcuch

Proszę!...Cóż to pana dobrodzieja przyniosło?

DAUM

Co?zaraz po...

spozstrzega Boguckiego

A!...to ty?Cóż tu robisz?

BOGUCKI

Przychodzę z wizytą.

DAUM

zły

Tak?trochę wcześniej.

BOGUCKI

A skoro i ty...

DAUM

Ja przychodzę, bo mam trochę wolnego czasu w sądzie i...

do Stefki

Pani nie ubrana?

STEFKA

Jestem w negliżu. E!niech nie nudzi. Tylko się pokaże, to już zaczyna...

DAUM

na boa

Cóż to za pierzyna?

STEFKA

wrywa mu

To moje boa.

DAUM

Obrzydliwe, kokotki takie noszą.

STEFKA

zirytowana

Bardzo dla mnie stosowne.

DAUM

surowo

Mam panią za coś wyższego. Należałoby o tym pamiętać.

STEFKA

coraz więcej podrażniona

Kto się wywyższa, będzie poniżony.

DAUM

do Boguckiego

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Przepraszam cię, mój drogi, za tego rodzaju rozmowę.

STEFKA

bardzo podniecona

Nie należy gorszyć maluczkich.

DAUM

patrzy na nią zły - i mówi ostro

Gdzie jest moja inhalacja??

STEFKA

opuszcza głowę, zgnębiona, i mówi po chwili cicho

Zaraz!

wychodzi do kuchni

SCENA PIĄTA

Bogucki - Daum

BOGUCKI

Jaka inhalacja?

DAUM

Chrypnę - więc w przerwie zachodzę do niej zrobić sobie inhalację - bliżej mi tu niż do domu.

BOGUCKI

Nie bardzo się zenujesz. Dziewczynę to może zrazić.

DAUM

Nie boję się... Ona wie, że po prostu dobijają się o mnie. - A zresztą..

BOGUCKI

No... daj no spokój! Chodzi ci o nią.

DAUM

Och!... to rzecz podrzędna.

BOGUCKI

Udajesz obojętność...

DAUM

zagaduje

Cóż twój mariaż?

BOGUCKI

Nie wiem jeszcze.

DAUM

No, no. Partia niezła. Ja radziłbym...

BOGUCKI

Tak ci chodzi, aby mnie ożenić? Nie bój się, nie włożę ci w drogę.

DAUM

Powtarzam ci, że ja się nikogo nie boję.

BOGUCKI

Tak ją trzymasz?

DAUM

Może!

idzie do kuchni

No?...

STEFKA

za sceną

Już gotowe.

DAUM

wychodząc, do Boguckiego

Darujesz - ale to rzecz ważna....

BOGUCKI

Proszę cię. - Zresztą ja idę....

wychodzi Stefka

Chcę panią pożegnać.

STEFKA

z daleka

Pa, pa!...

BOGUCKI

chwyta ją, przegina i całuje w usta

Tak!tak!tak!

STEFKA

Puść pan! on tu taszczy swoją łaźnię.

Wchodzi Daum, skrzywiony, ustawia sobie aparacik do inhalacji i siada przy małym stoliku.

STEFKA

zła, do Boguckiego

To brzydkie, co pan wyprawia.

BOGUCKI

udaje zainteresowanego inhalacją

A! to tak się robi.

DAUM

patrzy na Stefkę

Co pani taka z lewej strony czerwona?

STEFKA

która się zbliżyła i podaje serwetkę

Bo nie z prawej.

BOGUCKI

Więc tędy idzie para?

DAUM

Darujesz... ale ja mówić nie będę...

BOGUCKI

Nie... nie... ja odchodzę!

Daum macha ręką - Stefka odprowadza Boguckiego do drzwi..

BOGUCKI

cicho do niej

Jak on wyjdzie, ja przyjdę.

STEFKA

Niech pan przyjdzie jutro - już od dyrektora..

BOGUCKI

Nie - ja przedtem muszę panią jeszcze widzieć..

wychodzi

SCENA SZÓSTA

Daum - Stefka

DAUM

Zepsuta... zepsuta... musiał ktoś poruszać.

Stefka milcząc klęka i naprawia maszynkę.

DAUM

wściekły

To kosztuje pieniądze... tak nie można...

STEFKA

Już poprawione.

bierze boa i ogląda

DAUM

A za te boa to ja nie zapłacę! Potrzebne to było? mało tych fatalaszków?

STEFKA

Przeziębiam się na próbach.

DAUM

To chustką sobie gardło okręcić.

Stefka siada na szezlongu z nogami i pozostaje tak nieruchoma, patrząc przed siebie.

DAUM

po chwili

A teraz dąsy, fochy. I to się nazywa anielski charakter! Ja zapowiadałem - że nie znoszę min

pogrzebowych, że muszę być rozrywany, że musi się być wesołą w mojej obecności... Ja to

zapowiadałem. Tak czy nie?

STEFKA

cicho

Tak.

DAUM

No - to niech się zastosuje do moich żądań..

STEFKA

Zaraz!...

przeciąga się

To ja mam co wesołego powiedzieć?

DAUM

Można by...

STEFKA

Kiedy mi dzisiaj czegoś nie tego...

DAUM

Przez łańcuch słyszałem,jak się wesoło bawiła.

STEFKA

No...bo...

DAUM

Bo i pan Bogucki wesoły?To się chciało powiedzieć?

STEFKA

zdenerwowana

Może.

DAUM

z nagłym wybuchem

Ja sobie wypraszam wizyty.Ja sobie wypraszam.Ja zapowiadałem -żadnych wizyt.Tak czy nie?- zapowiadałem?

STEFKA

Ależ tak!tak!

DAUM

ubiera się w futro

To proszę się zastosować do mojej woli.Nie życzę sobie trafiać na podobne sceny.

STEFKA

na szezlongu

Jakie sceny?myśmy tylko rozmawiali.

DAUM

Właśnie.Wierzę...Z nią można rozmawiać!

STEFKA

urazona

Dlaczego nie?

DAUM

Bo ona nie jest do rozmawiania.

STEFKA

urazona bardzo

Właśnie,że pan Bogucki ze mną rozmawia i bardzo dobrze się ze mną bawi.

DAUM

Że się bawi,to wierzę,ale nie rozmową.

STEFKA

coraz więcej rozgoryczona

Może się we mnie kocha?

Daum parska śmiechem.

STEFKA

wściekła,do głębi serca zadraśnięta

Dlaczego?dlaczego się śmieje?dlaczego nie mają mnie ludzie kochać?

DAUM

Bo kocha się rodzinę - kocha się swój zawód,,kocha się swój honor,kocha się swoją godność.

STEFKA

coraz wścieklejsza

Ale takiej,jak mnie,to się nie kocha...

DAUM

To jest wszystko komiczne...

patrzy na zegarek

Idę.

STEFKA

następując na niego

Aha!aha!żeby wiedział, że mnie kochają, i to nie tylko Bogucki, ale i inni...młodzi...z włosami na głowie, i z zębami...

ze łkaniem prawie

DAUM

odsuwa ją laską

Niech się odsunie!brzydka jest teraz!...ja tu znów za godzinę przyjdę zrobić inhalację.

Niechaj będzie gotowa. I proszę, żeby było w pokoju cieplej - bo tu zimno..

STEFKA

ponuro

Nie mam pieniędzy.

DAUM

Tu jest trzydzieści centów, to niech Michasiowa przyniesie pół cetnara drzewa i zapali.

kładzie futro, cylinder i woła

Michasiowa!

SCENA SIÓDMA

Ciż -Michasiowa

MICHASIOWA

ironicznie

Całuję rączki wielmożnego pana.

DAUM

Niech Michasiowa zobaczy, czy tam nie ma nikogo na schodach.

MICHASIOWA

Zaraz

wychodzi na schody

STEFKA

przy oknie

Najlepiej za dnia nie przychodzić.

DAUM

Robię, co mi się podoba!-I proszę do mnie tym tonem nie mówić, bo ja tego nie lubię.

Michasiowa wraca.

MICHASIOWA

Nie ma nikogo!

DAUM

Dobrze!

wychodzi Stefka chwilą patrzy za nim, wreszcie biegnie od okna, rzuca się na szezlong i zaczyna

plakać po cichu.

MICHASIOWA

obojętnie

No i czego?...czego?...nos ci spuchnie.

STEFKA

na sofie, płacząc

Ja jestem obrażona...obrażona...duma moja obrażona...

MICHASIOWA

O co ci chodzi?

STEFKA

z całym bólem serca

Powiada, że mnie nie może nikt kochać.

MICHASIOWA

stojąc

Niby jak kochać?

STEFKA

No...uczciwie, bardzo - no....kochać.

MICHASIOWA

ironicznie

A...to co innego.Niech się Stefce t a k i e g o kochania nie zachciewa,bo Stefka nie na takie kochanie,tylko na takie inne.

STEFKA

szybko

Dlaczego?dlaczego?

MICHASIOWA

zgryźliwie

Bo - Stefka już jest....tak...poza ludźmi...

STEFKA

szybko

Jak to?

MICHASIOWA

dumnie

Ano...tak...poza ludźmi.Co zrobić?Ja jeszcze jestem między ludźmi i mnie można tak niby uczciwie kochać...

STEFKA

ironicznie

Ciebie?

MICHASIOWA

z wybuchem

Ano tak!ano tak!...choć mam doły po ospie i nos mi się czerwieni -ale ja jestem między ludźmi...

nachyla się ku siostrze z nienawiścią,obie patrzą sobie w oczy z siłą - Stefka pierwsza spuszcza oczy

STEFKA

Nie gadaj głupstw...

MICHASIOWA

ze złośliwym,nerwowym śmiechem - pochylona tuż nad Stefką,odwróconą ku niej twarzą
Ja jestem taka,że do mnie można przyjść i we dzień,a do Stefki to cichcem,jak nikogo na schodach,i nocą...o...

STEFKA

Czego ty się na mnie uwzięłaś?...Za co ty się nade mną mścisz?...

Michasiowa patrzy na nią przeciągle - wreszcie owija się z głową w chustkę -idzie do niżej -
wyjmuje z koszyka pończochy długie,poplamione atramentem.

MICHASIOWA

Za nic!...

Długa chwila milczenia.

MICHASIOWA

innym,dawnym,tonem

Stefka by nie smarowała ciągle dziur w bucikach atramentem,bo pończochy ani doprać.

STEFKA

zgnębiona,kładzie się na szezlongu

Cicho bądź - daj mi co zjeść....

MICHASIOWA

Nie ma nic.Resztę rolmopsów wielmożny pan zjadł wczoraj.

Dzwonek.

STEFKA

leży na sofie

Kto?

MICHASIOWA

patrzy przez łańcuch

Ten od wierszów przyszedł.

do sieni

Nie ma panienki.

STEFKA

leżąc

Głupia jesteś - dawaj go tu!!...

MICHASIOWA

Ta po co?

STEFKA

Dawaj go!

SCENA ÓSMA

Też same -Filo

FILO

Ja na chwilę.

STEFKA

Chodź pan tu...bliżej...siadaj pan...Tak...a teraz mi pan powiedz - jedno.-Czy we mnie naprawdę można się kochać?

FILO

siada na krześle koło szezlonga od strony widzów

Przecież...ja...

STEFKA

klęcząc w kucki na szezlongu

Ale nie tak,jak każdego,i w byle kim.Tylko uczciwie...no tak,jak się tam w waszych kobietach kochacie?

FILO

Jak pani się może pytać o to?Ja panią ubóstwiam.Dla mnie pani jest uosobieniem miłości,ja ponad panią...

STEFKA

To są faramuszkii.Ja się pytam,czy można się we mnie kochać u c z c i w i e?

FILO

Inna miłość byłaby dla pani obelgą!

STEFKA

Więc ja nie stoję poza ludźmi?

FILO

Pani stoi pomiędzy aniołami,ponad ludźmi.

STEFKA

tupie nogami

Nie...nie...ja chcę stać pomiędzy ludźmi,pomiędzy zwyczajnymi kobietami -takimi, które można kochać,zaręczyć się,ożenić...

FILO

wpatruje się w nią

Tak...powiedziała pani wielkie słowo.Wielkie...

STEFKA

patrzy się na siostrę

Bo mnie wszyscy znieważają,mówią,że ja jestem taką,którą się nie kocha...

FILO

A któż jest godniejszy miłości,jak nie pani?gdzie istota czystsza,doskonalsza,jak nie pani? osuwa się przed sofą na kolana

Stefko,nasza miłość...

STEFKA

Czego pan ciągle mówi n a s z a?!ja pana nie Kocham.

FILO

Nasza miłość musi pozostać nierozzerwalną.Ja siadam w tym roku do matury - potem idę na prawo....

STEFKA

A ja na lewo...

FILO

Skończę prawo - i wtedy - Stefko -wtedy już będziemy na zawsze razem!-szczęśliwi -nie rozłączeni - pod chmury cię podniosę,,w błękitny ustroję - gwiazdami oświetlę....

STEFKA

zrywa się i biegnie do stołu

To będzie wcale...wcale...

FILO

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

idzie za nią

Tak sobie umyśliłem. W teatrze cię nie zostawię. To bagno, to zgnilizna. Nie tobie tam być, nie tobie... tam zatracasz swą godność...

STEFKA

stoi przy oknie

Jest... wyjechała godność...

FILO

przy stole

Gdybyś nawet nie chciała...

STEFKA

No... dosyć... już mi się to znudziło. Może pan sobie iść, mnie szło o to, aby pewne osoby słyszały...

patrzy na Michasiową, która w głębi ceruje pończochy
że mnie bardzo uczciwie kochać można.

FILO

Kto wątpi? niech wystąpi... Stefko!... oto pierścioneczek... weź go, noś jako zaręczynowy między nami pierścień...

STEFKA

Daj mi pan spokój...

FILO

Co do mego ojca, matki - nie lękaj się. Ja mam sposób, ja powiem im coś, co zmusi ich, aby sami zwrócili się do ciebie i nie rozrywali naszego związku. - To sposób może straszny, może bolesny - ale niezawodny. Mój kolega jeden go wypróbował - był w tej samej sytuacji - zaręczył się - rodzice grozili - użył tego sposobu - i zmieniło się wszystko....

MICHASIOWA

od okna, zainteresowana

Ożenił się?

FILO

Nie - bo uciekła z drugim.. Ale wiem, czym zwalczyć rodziców...

STEFKA

znudzona

Zakazuję panu!

do Michasiowej:

"proszę stąd iść".

Michasiowa wychodzi. Stefka idzie do szezlonga

FILO

Czy chcesz, czy nie chcesz, uczynię to! Tylko zawczasu przepraszam! przepraszam! brzeg sukni całuję... będzie to chwilowe zaćmienie, jakaś plama przelotna... ale ja wiem, gdy wywalczę w ten sposób szczęście nasze - ty mi darujesz... Aljeszcze jedno! Słuchaj! Stefek... ja cię oszukałem, okłamałem... ale ja działałem pod wpływem szału młodości... nierozwagi... ja ci się przedstawiłem pod obcym nazwiskiem.

STEFKA

przy lustrze

O Boże! jak mi to wszystko jedno.

FILO

Ja się nie nazywam Januszkiewicz. Ja się nazywam Daum.

STEFKA

szybko

Jak?

FILO

Daum - Gustaw Daum....

STEFKA

Syn starego Dauma?

FILO

Mecenasa...

STEFKA

gwałtownie

Jak? jak?...

biegnie i zakłada łańcuch

FILO

Ty znasz moich rodziców?...

STEFKA

z krzykiem

Nie...nie...nie...ale i ciebie nie chcę znać!...nie chcę...nie chcę...

ucieka do okna

FILO

biegnie za nią

Co to jest!?dlaczego?co się stało?

chce ją wziąć za rękę

STEFKA

Nie chcę...wynocha stąd...wynocha...

FILO

Ja wiem -mój ojciec nie ma szczególnej opinii,ale to w polityce - zmienił przekonania...ale

to,Stefuś,zdarza się w najporządniejszej famillii;za co ja mam być karany?-To życiowo bardzo porządny człowiek,nieposzlakowanej moralności,Stefuś,on ciebie...

STEFKA

zatyka uszy,biegnie do kuchni

Nie gadać!...nie gadać!...wynosić się...

woła

Michasiowa,zrób z nim co...niech się zgubi...

MICHASIOWA

wpada - do Fila

Najlepiej niech pan sobie idzie -ona,jak wpadnie w gniew,to święty Boże nie pomoże...

niech pan idzie...

FILO

z energią

Ja pójdę...ja poszukam mego ojca...ja go zaraz tu przyprowadzę -i wszyscy razem pojedziemy do mojej matki.Zobaczysz,jak się ucieszy!...idę...ale wrócę...

chce iść przez główne wschody

MICHASIOWA

Nie tędy - przez kuchnię....

FILO

z patosem

Dobrze - ale ja powrócę głównym wejściem,otwarcie i w sposób godny nas obojga.

wychodzi szybko,zdecydowany

SCENA DZIEWIĄTA

Stefka -Michasiowa

STEFKA

zdenerwowana

Żebyś mi go nigdy tu nie puszczała.

MICHASIOWA

Najlepiej trzeba było z takim dzieciakiem nie zaczynać.

STEFKA

Cicho bądź...

po chwili parska śmiechem

Nie rezonuj.Sama wiersze brałaś.

MICHASIOWA

Przez pocztę można...

dzwonek - Michasiowa idzie do drzwi - przez łańcuch

Zaraz....

do Stefki

przyjacieli...

STEFKA

ucieszona

A!...proś!...

MICHASIOWA

szeptem

A ty uważaj - lepszy wróbel w garści niż kanarek na powietrzu....

STEFKA

biegnie do drzwi - otwiera

SCENA DZIESIĄTA

Też same -Bogucki

BOGUCKI

Jestem!

STEFKA

Dzięki Bogu!

BOGUCKI

z kokieterią

Naprawdę?

STEFKA

szczerze

Doprawdy.Jak pana widzę - zaraz mi lżej.Pan musi być bardzo miły w domowym pożyciu.

BOGUCKI

filuternie

Staram się.

STEFKA

I dlatego pana lubią kobiety.

BOGUCKI

śmiejąc się

Mało lubią - szaleją.

STEFKA

z przekorą

No...no...

BOGUCKI

idąc do szezlongu

I Stefcia także...Stefcia szaleje...

STEFKA

siadają - Stefka na krześle

Ani myślę..Zresztą mnie nie wolno...

BOGUCKI

na poręcz szezlonga,odwrócony do Stefki

Ach!jaka wierność.Dużo Stefci z tego przyjdzie.

STEFKA

No...zawsze...

BOGUCKI

Nie powiem,gdyby Stefka była żoną Dauma,ale tak...

STEFKA

No - a gdyby pan był na miejscu Dauma,,a gdybym pana zdradzała,to...

BOGUCKI

Phi!to co innego...

STEFKA

Bo się o pana rozchodzi...

BOGUCKI

Nie -ale,widzi Stefka,między mną a Daumem jest różnica.Gdyby Stefka mnie zdradzała,

byłaby nie usprawiedliwiona,a zdradzając Dauma,Stefkę kaźden uniewinni...

STEFKA

smutno

Trochę to w tym prawdy...

BOGUCKI

Ale tak...tak...i ogromna...Niech tylko Stefka spróbuje zdradzić Dauma...

przyciąga Stefkę z krzesła do siebie

STEFKA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Z panem...

BOGUCKI

czule

Spodziewam się! Zobaczy Stefka, jak się zaraz życie Stefci rozjaśni...

STEFKA

Wie pan,

szczerze

ja nie mam jakoś zdolności do tego, żeby zdradzać...

BOGUCKI

Szkoda...

STEFKA

Ja wolałabym prosto, uczciwie - bez oszustw....

BOGUCKI

Naturalnie, naturalnie... kto wie, jakby się rzeczy ułożyły...

po chwili

może życie Stefki by zupełnie inny obrót wzięło... ja na przykład wiem dobrze, co Stefce

potrzeba... ja zrobiłbym wiele... wiele, nawet czego się Stefka nie spodziewa...

STEFKA

wzięta, pomimo woli Ignac do niego

Niech pan powie... co?...

BOGUCKI

po lisiemu

Ja wolę nie mówić, ale ja zwykle wiem, co jest moim obowiązkiem względem kobiety, która mnie kocha i jest dla mnie łaskawa. Ja jestem dżentelmenem i jako ten wiem, czym i kim być powinienem...

STEFKA

po chwili

Wie pan... może ja się namyślę...

BOGUCKI

Tak -tak będzie najlepiej. Ja nie chcę do niczego kobiety przymuszać. - Niech sama, sama, to jest mój system...

obejmuje Stefkę i całuje

Dziecius, pieścioszka, Stefuś... jak zechce i kiedy zechce... choćby zaraz jestem twój... i z dyrektorem pomówię... i wszystko... Stefuś... laleczka, pieścidełko... jakie to cacane, jakie to zgrabne...

może dziś Stefcia by mnie odwiedziła?... ja tu będę w sądzie... karteczkę przez woźnego... Michasiowa zanieś... uprzedzi... jakie to zgrabne... powiadam ci, Stefuś, wszystko...

wszystko...

słychać chrzest klucza, drzwi się szamocą o łańcuch, widać za drzwiami Dauma

SCENA JEDENASTA

Daum -Stefka -Bogucki

STEFKA

Masz! jest!

DAUM

za drzwiami

Proszę łańcuch odłożyć.

STEFKA

wyniośle

Cóż tam? czego? pali się?...

idzie drzwi otwierać

DAUM

wchodzi, spostrzega Boguckiego

Pewny byłem.

BOGUCKI

ironicznie

Ślicznie, żeś się nie zawiódł. - Idę - panno Stefciu.... do widzenia...

DAUM

zły

Czy ja wypłaszam?

BOGUCKI

ubiera się

Cóż znowu? idę do sądu.

DAUM

z intencją

Spotkałem właśnie twoją przyszłą narzeczoną.

BOGUCKI

śmiejąc się

Tak jest-właśnie miała iść na wystawę,razem - z twoją żoną....

do Stefki

Panno Stefciu!...czekam na decyzję.

STEFKA

śmiejąc się

Kto wie - może pan nie będzie długo czekał.

DAUM

Co to znaczy?

STEFKA

sucho

To nasza rzecz!

odprowadza Boguckiego do drzwi,on wychodzi uśmiechając się do niej znacząco

SCENA DWUNASTA

Daum -Stefka

STEFKA

ironicznie i sucho

Jeżeli myślał, że ja uwierzę w to, iż Bogucki ma narzeczoną, to się mylił.

DAUM

Niech nie gada - a poda inhalację..

STEFKA

pokazuje mu nogą aparat

Niech sobie weźmie.

zaczyna się bardzo szybko ubierać w niży

DAUM

Co?

STEFKA

z furją i brutalnie

Pstro!

DAUM

bierze sam maszynkę i przygotowuje inhalację

Jeżeli myśli, że daleko z tym zajędzie, to się myli. Ślubu nie braliśmy...

STEFKA

Całe szczęście!

MICHASIÓWA

wchodzi z kuchni

Niech panienska idzie do teatru po gażę - bo to dzisiaj piętnasty, a za obiady trza zapłacić.

spozrzega Dauma

Całuję rączki wielmożnemu panu!

DAUM

Ile za te obiady? ja zapłacę.

STEFKA

gwałtownie

Nie potrzeba...ja sama...nie chcę...

ubiera się w żakiet i kapelusz

DAUM

Należałoby w domu zostać, kiedy ja tu jestem.

STEFKA

gwałtownie

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Nic nie należy!nic nie należy!...

DAUM

Zwracam uwagę na proste zasady przyzwoitości...

STEFKA

gwałtownie,ale nie trywialnie

Pies niech polkę z nim tańczy przez Wały Hetmańskie...

DAUM

Co?jak?

STEFKA

otwiera drzwi i dorzuca

Albo nie - bo psa szkoda!!

wylatuje jak wicher przez kuchnię - Michasiowa patrzy za nią

DAUM

A jej co?...

MICHASIOWA

Ot!...

DAUM

Różki odrosły...

MICHASIOWA

Bogiem a prawdą,to były zawsze.

DAUM

Już ja je przytrę...

MICHASIOWA

To było rogate i będzie rogate.Czy zapalić?...

DAUM

Przecież dałem na drzewo.Zimno jak w psiarni,muszę palto włożyć...

kładzie palto

MICHASIOWA

Ale nie ma zapalek.

DAUM

Tu są...

wyjmuje z kieszeni,rzuca na ziemię - Michasiowa podnosi

A co do Stefki,„to najlepiej,jak ja jej piśmiennie u l t i m a t u m zostawię.Tak i tak ma

być...a nie,to...jak chce...

MICHASIOWA

mierząc Dauma z wściekłością ukrytą,pali w piecu

Wielmożny pan by ją porzucił?

DAUM

pisząc

To jest moja rzecz.

MICHASIOWA

przy piecu

Bo mi się zdaje,że wielmożny pan to by bez niej już nie wyżył.

DAUM

A to co?...Coście wy tak na rezon dziś wzięły?...

przez drzwi kuchenne wsuwa się Filo

SCENA TRZYNASTA

Filo -Daum -Michasiowa

MICHASIOWA

zrywa się

Pan tu czego?

FILO

Drzwi były otwarte...

dostrzega Dauma

Ojciec!!!

DAUM

Ty?tutaj?...ja...kamienicę kupuję...więc oglądam...ale co ty...co ty tu robisz?...

MICHASIOWA

Jezus Maria!ja po nią polecę!

wylatuje

FILO

Nie wiem,ojcze...sądzę jednak,że...śledziłeś mnie...to źle...wolność indywidualna...ale to mniejsza.To forma,mogę ci to przebaczyć.Tu rozchodzi się o rzecz główną.Co ja tu robię!

Otóż - wolę powiedzieć od razu - jestem tu u panny Maliczewskiej....

DAUM

udając obojętność

Któż to taki?

FILO

stanowczo,nabiera na odwagę

To jest kobieta,którą kocham,która mnie kocha i z którą po skończeniu prawa ożenię się.

DAUM

cofając się,ale od razu nie dając całego głosu

Z kim?- z nią?...

FILO

coraz odważniej - chociaż mu głos zamiera

Tak.I tu jest wszystko na próżno.Cokolwiek mi zechcesz powiedzieć.Pozycja społeczna?to dla mnie nie istnieje!nazwisko?lepsze niż nasze...na - s k i - a co do niej samej....

DAUM

przerywa,krótko,ostro

Milcz!...i zabieraj się stąd!...

FILO

Widzę,że zaczyna się znów wieczyste nieporozumienie...ojcowie...dzieci...Trudno...ojciec mnie zmusza...powiem coś,czego bym mówić nie chciał.Ale - mówić będę językiem ojca....

po chwili

Ojciec ma wygórowane pojęcie honoru,godności.Ja także.Czy ojciec kazałby mi zapłacić karciany dług?

DAUM

Do czego ty zmierzasz?...

FILO

Dług zaciągnięty względem kobiety jest stokroć większej wagi.Panna Maliczewska i ja...to jest ja...mam względem niej obowiązki...

DAUM

blednie,cofa się i mówi chrapliwie

Ty?...ty?...

FILO

Daruj,ojcze...młodość...

DAUM

szeptem

I ona...ona...

FILO

Ona nie winna,ja tylko...

DAUM

Cicho!cicho!...

siada prawie bezprzytomnie,zakrywa twarz

FILO

Spodziewam się,że teraz...

DAUM

Cicho...pozwól mi choć myśli zebrać.

chwila milczenia - Filo stoi nieruchomy pod ścianą - Daum zasłonił oczy i siedzi

FILO

cicho

Ojcze!...

DAUM

jakby się budząc

Przede wszystkim t y musisz s t a d iść...

FILO

Ale...

DAUM

w gorączce

Ja także,o,ja także stąd pójdę.Za chwilę.

FILO

Czy chcesz pomówić z moją narzeczoną?

DAUM

w gorączce

Tak...tak...właśnie...

FILO

dziecinnie

Bądź dla niej pobłażliwy.Ona taka nieśmiała,choć na pozór swobodna;ale skoro to uznajesz za konieczne - pójdę..Ufam ci i widzę,że uznajesz we mnie prawa człowieka.Cenię cię za to. Jej powiedz,że...

DAUM

szeptem

Wiem,co mam powiedzieć - ty idź!!...

FILO

kieruje się do drzwi frontowych

Zamknięte...

DAUM

Czekaj!

machinalnie wyjmuje klucz od drzwi frontowych i opamiętuje się,chowa

Może tu jest inne wyjście...

FILO

Tak - przez kuchnię..

idzie do kuchni

Otwarte.

Do ojca serdecznie

Będę czekać na dole...

DAUM

Nie...nie...idź do domu.

Przez chwilę patrzy na niego,bierze jego głowę w dłonie i całuje syna w czoło

Tyś nic nie wiedział...tyś nie winien...

FILO

Nie,ojcze - to ja,,ja...ona nie winna...

DAUM

Nie...nie...idź...idź...

Filo wychodzi -Daum pozostaje chwilę sam - obłądnym wzrokiem patrzy dokoła -chce usiąść - wstaje -bierze kapelusz,laskę -siada znów na szezlongu -tupot po wschodach - frontowymi drzwiami wpada Michasiowa,otwierając je z klucza,który ma przy sobie

SCENA CZTERNASTA

Daum -Michasiowa,później Stefka

MICHASIOWA

Panienka idzie...nie chciała,ale ja ją namówiłam,teraz się zatrzymała na dole,rozmawia z... paniczem.

DAUM

z szezlonga

Zakazać!...zakazać...niech nie mówi z nim...

MICHASIOWA

Ale ona go nie kocha,proszę wielmożnego pana.

DAUM

z szezlonga

Nie o nią tu chodzi,nie o nią tu chodzi...

Drzwi frontowe się otwierają i wpada Stefka -Daum rzuca się ku niej,jakby ją chciał bić - ona woła

STEFKA

A...

chce coś mówić -nagle się cofa pod okno i tak zostaje nieruchoma,z zaciśniętymi pięściami przy ustach - Michasiowa przy niej,,jakby ją bronila

DAUM

po chwili,chrapliwie - cicho

Ja tu się dowiedziałem....takich rzeczy...takich rzeczy,że aż dreszcz przejmuję na samo wspomnienie...

Chwila milczenia

DAUM

jw.

Ja nie miałem wysokiego wyobrażenia o jej moralności...ale to przechodzi pojęcie...to już błoto...to już...

MICHASIOWA

cicho do Stefki

Niech mu Stefka powie prawdę,że przecież nic nie było...

STEFKA

cicho,przez zaciśnięte zęby

Nie powiem!niech teraz myśli...to sobie pójdzie...napiszę mu jutro...ale niech ze mną zerwie...

DAUM

jw.

Ja odchodzę...na zawsze...z najwyższą pogardą...ze wstrętem...i to jedno...od mego syna wara!...nie dam!...nie dam!...

kieruje się do wyjścia,nagle staje i zwraca się do Michasiowej

Mój aparat inhalacyjny mi zapakować...zabiorę.

Michasiowa pakuje aparat w papier rzucony od boa...milczenie w czasie tego -wreszcie

Daum bierze aparat i wynosi się zgarbiony,zestarzały -przechodząc mówi z goryczą,patrząc na Stefkę

Za tyle dobrodziejstw!!!

STEFKA

do Michasiowej szybko

Klucz!...niech odda klucz ode drzwi!

Michasiowa wybiega i za chwilę wraca z kluczem.

STEFKA

zrywa się jak szalona i zaczyna tańczyć po pokoju

Poszedł!poszedł!co za radość!co za szczęście.Nie ma go!...nie ma go!...już tu nie przyjdzie...nie...

placze i śmieje się nerwowo,w miarę słów Michasiowej śmiech ten zastyga

MICHASIOWA

skrzywiona

Jest czego się cieszyć.

STEFKA

śmieje się spazmatycznie

Pewnie,że jest!Och!jak ja go nienawidziłam...jak ja go nienawidziłam...

MICHASIOWA

cicho

Jutro po kwartalne przyjdzie Żyd za meble -a jakże...obiady za cały miesiąc -praczka już przeszło dziesięć guldenów - po sklepach Stefka wszędzie wisi - na szesnasty się zlecają jak kruki.Ciekawam,co będzie....

STEFKA

zgaszona,cicho - siedzi na szezlongu

Co Bóg da....

MICHASIOWA

Mieszkanie to jeszcze na dwa tygodnie...najgorzej z krawcową - dziś trzy razy była dziewczynka z rachunkiem...już zaczyna na schodach wymyślać...

STEFKA

cicho,niepewnie

To poślij po stróża,niech ją wyrzuci.

MICHASIOWA

Stróż też zły, pluje - mówi, że Stefka mu za siedem szper winna... a już co do mnie, to ja nie mówię, ale niby ta pensja, to...

STEFKA

pada na twarz na szezlong

No - co ja mam robić!! co!...

MICHASIOWA

Było załatać!... nie zrywać...

Dzwonek

Może się wraca?

STEFKA

zrywa się

Nie chcę! wolę najgorsze... nie chcę...

zatyka oczy

SCENA PIĘTNASTA

Też same - Bogucki

BOGUCKI

Jest?

MICHASIOWA

Przyjacie!

STEFKA

skacze

Z nieba spadł!...

rzuca się ku niemu

Miałam kartkę posyłać...

BOGUCKI

szybko

Wyszedłem z sądu - widzę, jak Daum jedzie dorożką strasznie błądy - odwrócił się ode mnie

- co jest??

STEFKA

z entuzjazmem

To jest, że jestem wolna... wolna... że nikt nie ma do mnie prawa... że mogę sobą rozporządzać...

BOGUCKI

zdziwiony

Zerwane?

STEFKA

z energią

Na fest! Daum pograżon! z Dauma nici!...

BOGUCKI

Ale dlaczego?

MICHASIOWA

szybko

To przez wielmożnego pana - bo tamten wielmożny pan był zazdrosny o wielmożnego pana....

BOGUCKI

nieufnie

Oho! ho! żeby aż tak...

STEFKA

szybko

Mniejsza czy o to, czy o to - dość, że jestem wolna... I ja powiem panu od razu, że jestem

bardzo szczęśliwa, że nie potrzebuję go zdradzać z panem,

z wdziękiem dziecka

bo ja byłabym go zdradziła, a to przecież brzydko... zawsze... więc przecież lepiej otwarcie i

szczerze...

BOGUCKI

bez entuzjazmu

No... tak...

do Michasiowej

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

Niech Michasiowa wyjdzie bo ja mam pomówić z panienką.

Michasiowa wychodząc mówi do siebie

MICHASIOWA

d.s.

Może da Bóg, że się wygrzebiemy!...

STEFKA

dziecinnie i serdecznie

Pan się cieszy, że ja już będę całkiem panowa?

BOGUCKI

lisio

Bardzo...Ale, siadaj, Stefuś, naprzeciw mnie i pogadajmy rozsądnie. Jak ma już być tak, że ja mam zastąpić Dauma - to w miarę moich środków. Otwarciem mówię - wiele zrobić nie mogę, nawet prawdopodobnie mniej jak Daum. Ale ja lubię czyste sytuacje. Tak jak on. O! teraz rozeszliście się - a ponieważ on nic nie przyrzekał....

STEFKA

Oho!ho!...co przyrzekał!...

BOGUCKI

jakby ucinął nożem

Ale ogólnikowo! Nic wyraźnie. Rozeszliście się i nie macie pretensji jedno do drugiego... Tak samo i ze mną. Żadnych pretensji.

Wstaje, zagląda do kuchni, do niżej

Mieszkanie może zostać to samo, meble wynajęte, bo to praktyczniejsze w razie wyjazdu... a długi są?...

STEFKA

cicho siedzi na szeszlengu i patrzy za nim

Są.

BOGUCKI

siada na szeszlengu na poręczu

Dużo?

STEFKA

jw.

Sto osiemdziesiąt reńskich.

szybko

Ale zaraz nie trzeba będzie wszystkiego płacić.

BOGUCKI

To się ułoży... Tylko zapowiadam - nic więcej płacić nie będę - ani centa długów poza to - to niech Stefka pamięta. - Także... żeby żadna rodzina o...! tego nie lubię. I proszę jedno, niechby to, że ja tutaj bywam, zostało w zupełnej tajemnicy... zupełnej...

STEFKA

smutno

To pan znów będzie tak po ciemku przychodził?

BOGUCKI

z obłęsnym uśmiechem

No...naturalnie, ja wyrabiam sobie sytuację...ja muszę liczyć się z opinią.

STEFKA

nieśmiało

I nigdzie mnie pan ze sobą nie weźmie?

BOGUCKI

jak wielki pan

Może kiedy...za miasto...wieczorem...

STEFKA

ironicznie

Z podniesioną budą...

Atż Milowiczówną to pan chodził nawet w dzień.

BOGUCKI

wymijająco

Byłem o kilka lat młodszy, dziś mam zastanowienie i muszę myśleć o przyszłości.

STEFKA

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

coraz smutniej

A z dyrektorem się pan zobaczy?

BOGUCKI

Naturalnie...przy sposobności...

STEFKA

nieśmiało

I o mnie mu pan powie?

BOGUCKI

wymijająco

Przez jednego z moich przyjaciół.Mnie samemu teraz nie wypada...Cóż to?humorek niedobry?
wstaje O!to już wypraszam sobie.Trzeba się zawsze uśmiechać i wesoło mnie przyjmować,bo ja
sam mam często chwile strasznego zdenerwowania i należy mnie rozrywać.-To jest moje
ultimatum.Cóż - sztimt??...

STEFKA

smutno

Sztimt!

BOGUCKI

O!tak nie lubię...wesoło...no...roześmiać się...

STEFKA

śmiejąc się blado

Sztimt!...

Bogucki ją całuje,ona się biernie poddaje.- Bogucki patrzy na zegarek

BOGUCKI

Ho!ho!...trzecia...idę do kancelarii -wieczorem przyjdę - sam coś przyniosę na kolację -
tak coś...

STEFKA

z ironią

Przyjacielską przekąskę...

BOGUCKI

ubiera się

To...to...no!...pa!...a jakie to zgrabne...jakie to zgrabne...

całuje ją

do wieczora!Zawołaj Michałową!

STEFKA

Po co?

BOGUCKI

Czy tam nie ma kogo na schodach?

STEFKA

kiwa głową

Ha no!...

idzie sama,patrzy

jest!...pies właścicielki.

BOGUCKI

A,Stefuś dowcipny!pa!...kotuś!pa,dzidzius!pa!czekać i tęsknić!

przysuwa ją do siebie

Kocha?

STEFKA

z całą zawiedzioną duszą

Chciała...Teraz już nie...

BOGUCKI

jak do dziecka,niedbale

Będzie...będzie...pa!

wychodzi

SCENA SZESNASTA

Stefka -Michasiowa

MICHASIOWA

szeptem

Zapolska Gabriela - Panna Maliczewska

No - co??

STEFKA

Ha,no...co mam robić?

siada na szeslongu z nogami

MICHASIOWA

przysiada na krześle

Słusznie.Nóż na karku.A co ja mam być?siostra?sługa?

STEFKA

Sługa.Wymówił sobie rodzinę.

MICHASIOWA

wściekła

Patrzcie go!Taki drugi Protazy...

STEFKA

Niech mnie Michasiowa zostawi samą.Głowa mnie boli.

MICHASIOWA

To z głodu,bo i mnie.-Ja nie pójdę po obiad bez pieniędzy,bo wyzywają,a to wstyd.Stefka z gaży co przyniosła?

STEFKA

cicho

Nic.

Zabrała Rozenbuszowa...czekała przed teatrem.Poczekamy do wieczora...on coś na kolację przyniesie...

MICHASIOWA

prosto

Byle znów nie ciągle sardynki,jak tamten.No...to czekajmy...

STEFKA

sennie

Położ się spać!

MICHASIOWA

przysiada na ziemi przy piecu

Chyba.Ciekawa jestem,u którego ja mam się teraz o zasługi upomnieć...

wychodzi

STEFKA

sama,ze łzami,owija się chustką i układa się do snu

I to już tak całe życie!...psiakrew!...tak całe życie!...

Zasłona zapada wolno

KONIEC KSIĄŻKI